

WYCHOWANIE W DUCHU
OFIARNOSCI I BEZWZGLĘD-
NEJ WALKI Z WROGIEM
NACZELNYM ZADANIEM
SZKOLENIA PARTyjNEGO
Z przemówienia tow.
R. ZAMBROWSKIEGO

str. 3

ROZMAWIAMY Z CZYTEL-
NIKAMI

str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 265 (1543)

GDAŃSK, WTOREK 9 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Słowa — które natchnęły ludzkość głęboką pewnością zwycięstwa sił pokoju Narody całego świata witają entuzjastycznie odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy”

Wywiad Józefa Stalina w sprawie broni atomowej obiegł całą kulę ziemską. Fakt, że Związek Radziecki — ostoja pokoju — reprezentuje tak potężną siłę i posiada taką przewagę nad siłami wojny, — dodał chętnie ludzkości walczącej o pokój. Słowa Stalina umacniają jeszcze bardziej światowy obóz pokoju w jego walce przeciwko planom podżegaczy wojennych i dlatego przyjęte zostały z entuzjazmem i radością przez narody świata.

Chiny „Dziennik Ludu” zamieścił artykuł wstępny, w którym stwierdza: Słowa Stalina są ogromnym wkładem w sprawę obrony pokoju na świecie. Stanowią one silny cios w agresywnych amerykańskich imperialistów atomowych. Wywiad Stalina zwiększa ufność narodów w zwycięstwo sprawy pokoju.

Węgry „Dziennik „Szabad Nep” zaznacza, że wywiad Józefa Stalina w sprawie broni atomowej pogłębił ufność i wiarę ludzkości w zwycięstwo pokoju. Broń atomowa, którą posiada Związek Radziecki, służy odwróceniu i usunięciu niebezpieczeństwa wojny. Potęgą Związku Radzieckiego wpłynąć musi hamująco na podżegaczy wojennych.

Czechosłowacja „Dziennik „Itu de Pravo” w artykule wstępnym pisze: Słowa wielkiego Stalina dowodzą, że sprawa pokoju jest niezwykła. Słowa te stanowią równocześnie ostrzeżenie pod adresem wrogów ludzkości, zmierzających do rozpętania nowej wojny.

Rumunia „Dziennik „Scantea” w artykule wstępnym p.t.: „Stalin wyraził wolę narodów” podkreśla, że słowa Stalina, ochraniającego losy ludzkości i cywilizacji, przyjęte zostały z olbrzymim zadowoleniem przez ludzi pracy na całym świecie. Dla narodu rumuńskiego pełna spokoju słowa Generalissimusa Stalina są orędziem napawającym serca wiarą w szczęśliwą przyszłość, są bodźcem do wzmożenia walki o pokój i socjalizm.

NRD — „Stalin wskazuje drogę” — pisze centralny organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland”. W prostych i jasnych słowach wódz wielkiego narodu radzieckiego oświadczył: Monopol USA na bombę atomową dłużej już nie istnieje. Co to oznacza? Dla podżegaczy wojennych oznacza to: należałoby nabrać nieco rozumu i zgodzić się na zakaz broni atomowej.

Dla pragnących pokoju narodów całego świata oznacza to: Związek Radziecki jest potężniejszy niż kiedykolwiek bądź dotąd.

Francja Odpowiedź Generalissimusa Stalina na pytanie korespondenta „Prawdy” wysunęły się we Francji na czoło aktualnych zagadnień międzynarodowych, wywołując liczne komentarze prasy.

Francuska prasa demokratyczna podkreśla, że oświadczenie Generalissimusa Stalina stanowi niezwykle doniosły wkład w dzieło pokoju świata.

W całej Polsce

Z całego kraju napływają meldunki o masówkach, jakie odbyły się w zakładach pracy bezpośrednio po zapoznaniu się robotników z wypowiedzią Generalissimusa Stalina w sprawie broni atomowej.

POZNAN. Tysiące robotników z fabryk poznańskich z największym zainteresowaniem wysłuchały wypowiedzi Generalissimusa Stalina, manifestując jednocześnie zdecydowaną wolę obrony pokoju. Na masówce w Poznańskich Zakładach Odzieżowych, im. Komuny Paryskiej czołowy przodownik pracy — Ostrowski stwierdził: „W wypowiedzi swej Józef Stalin jeszcze raz dobitnie podkreślił pokojowe dążenia Związku Radzieckiego. Żadającego obrócenia energii atomowej na cele humanitarne. Słowa Wielkiego Wodza mas pracujących są jeszcze jednym dowodem ogromnej potęgi obozu postępu i pokoju”.

KATOWICE. Na wiadomość o wypowiedzi Józefa Stalina czołowi przodownicy pracy śląskiego przemysłu, Wiktor Markiewka i Irena Dziklińska postanowili podnieść swoje zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia 34

rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Przewodniczący górnicy kopalni „Polska” Wiktor Markiewka oświadczył: „Wypowiedź Józefa Stalina wskazuje, jakie są cele Związku Radzieckiego: pokój i jeszcze raz pokój. Aby wzmocnić siły gospodarcze i obronne naszej Ojczyzny i ugruntować w ten sposób pokój — ja, który w Cynie Październikowym postanowiłem wykonać 350 proc. normy, podnoszę swoje zobowiązanie do 400 proc. normy”.

Masy pracujące Wybrzeża

Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy, zabierający głos na masówkach, zwołanych z okazji wypowiedzi tow. Stalina podkreślają z radością, że słowa jego doda-

ją im otuchy i uskrzydla do zwiększenia wysiłków w realizacji planów produkcyjnych w walce o pokój. Jeszcze bardziej — powiada im ludzie pracy — zacieśnimy przy-

jaźń polsko — radziecką, która jest gwarancją naszej niepodległości.

Na masówce załogi Warsztatów Naprawczych PKP na Trojanie przodownik pracy tow. Cieślak powiedział: Słowa towarzysza Stalina napawają nas wiarą w zwycięstwo sił pokoju. Zobowiązuję się razem ze swoim towarzyszem pracy ob. Lesińskim do wykonywania 150 proc. normy do końca roku. Przez zwiększenie wysiłków w realizacji naszych planów najlepiej przyczynimy się do utrwalenia pokoju i obronności naszego kraju.

Okrzykami przeciwko podżegaczom wojennym przerywali zebrań jego przemówienie. Na zakończenie wzniosł tow. Cieślak okrzyk na cześć Stalina, podchwycony przez zebranych z ogromną mocą.

(Dokończenie na str. 2)

Niestłuchane pogwałcenie polskiej bandery Protest Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP przeciw brutalnemu najściu policji szwedzkiej na s/s „Wieluń”

WARSZAWA PAP. W związku z brutalną napadą policji szwedzkiej na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Wieluń” w Szwecji, o czym przed kilku dniami doniósł korespondent PAP ze Sztokholmu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało do poselstwa szwedzkiego w Warszawie w dniu 8 października br. notę treści następującej:

Dnia 22 września 1951 r. na polski statek handlowy „Wieluń”, zakotwiczony w porcie sztokholmskim, wdarł się oddział policji szwedzkiej i przy użyciu brutalnej przemocy w stosunku do kapitana i załogi statku, bezprawnie zabrał z pokładu kucharza okrętowego, obywatela polskiego Stanisława Kulkę.

Po otrzymaniu szczegółowych danych od poselstwa i konsulatu RP, w Sztokholmie oraz po zapoznaniu się z raportem kapitana i protokołem przesłuchania załogi s/s „Wieluń”, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło następujący przebieg wypadków:

W dniu 20 września 1951 r. Stanisław Kulka ukarany został dyscyplinarnie aresztem przez kapitan statku. Kapitan działał w ramach swoich oczywistych uprawnień, które mu przysługują bez względu na to, czy statek przebywa na pełnym morzu, czy w jakikolwiek porcie. Okazało się, że Stanisław Kulka usiłował zdezerterować ze statku po zaciąganiu długów u swoich kolegów marynarzy z s/s „Wieluń”. Kulka bowiem w czasie postoju statku w Szwecji uwikłał się w awanturę z przebywającą w Sztokholmie niejaką W. Demańską, którą władze szwedzkie nazwały jego „na rzeczona”, gdy w rzeczywistości Kulka jest żonaty, a jego żona i dzieci przebywają w Polsce, zaś sama Demańska jest zamężna. W porozumieniu z Demańską Kulka, przygotowując się do dezercji, wynosił rzeczy ze statku. Gdy w dniu 20 września 1951 r. marynarze z załogi spostrzegli, że Kulka ukradkiem wynosi swoje rzeczy ze statku, zawiadomili o tym kapitana. Kapitan stwierdził, że Kulka posiada przy sobie dwa wielkie noże, co wskazywało na to, że wykonać on chciał swój plan dezercji nawet za cenę zbrodni.

Sprawa Kulki została wykorzystana przez władze szwedzkie dla zainicjowania kolejnego incydentu na polskim statku handlowym. Posługując się argumentem, że wymieniona Demańska zwróciła się do władz szwedzkich o pomoc dla „swego narzeczonego”, policja szwedzka doprowadziła do użycia siły na polskim statku. Wizyta policji została poprzedzona przybyciem na statek dnia 22 września 1951 r. grupy celników pod pozorem przeprowadzenia rewizji. Zachowanie się ich jednak niedwuznacz-

nie ujawniło właściwy cel przybycia. Zapytywali oni bowiem o kucharza Kulkę i po wejściu do kajuty, w której on przebywał, niezwłocznie opuścili statek. Wkrótce potem na pokładzie statku zjawiła się grupa policjantów z komisarzem Danielsonem na czele. Domagali się oni widzenia z kucharzem statku. W czasie przeprowadzanej z Kulką rozmowy komisarz Danielson gwałtownie usiłował mówić Kulce, że jest on uchodźcą politycznym, czemu ten ostatni kategorycznie zaprzeczył. Wobec odmowy ze strony kapitana wydania Kulki, komisarz policji zawezwał posiłki. Wkrótce też na wybrzeże portowe zjechało 12 policyjnych samochodów, z których wysiadł uzbrojony oddział policjantów. Wtargnęli oni na pokład z bronią w ręku i mimo protestów kapitana statku i przedstawiciela Konsulatu R. P. w Sztokholmie odepnęli kapitana i oficerów i przy protestach załogi wyprowadzili Kulkę z kajuty na ląd.

Dla charakterystyki metod użytych przez policję szwedzką przy dokonywaniu tej akcji wspomnieć należy, że komisarz Danielson jako okoliczność, która miała usprawiedliwić interwencję policji, przytoczył rzekomy fakt pobicia Kulki. Jest to oczywiście oszczerstwo, gdyż Kulka nie został pobity. Stwierdzone to zostało ponad wszelką wątpliwość przez szwedzkiego lekarza dr Johna Takmana, który wezwany został dla zbadania stanu zdrowia Kulki przez władze statku wobec tego, że policja twierdziła, że został on pobity. Stwierdziła to również rzekoma ofiara pobicia sam Stanisław Kulka, wobec policji szwedzkiej na zapytanie komisarza policji.

Jak wynika z przebiegu wypadków, władze szwedzkie dokonały brutalnego naruszenia praw bandery polskiej, wkroczyły w zakres wyłącznych uprawnień kapitana statku i użyły przemocy w stosunku do kapitana i załogi, by sprowdzić z pokładu polskiego marynarza wchodzącego w skład załogi tego statku.

Jest rzeczą ogólnie uznaną w prawie i zwyczajach międzynarodowych, że sprawy dotyczące przekroczenia dyscypliny na statku i jej przywrócenia są sprawami wewnętrznymi dowództwa statku i podlegają wyłącznej kom-

petencji kapitana, a tym samym wyłączone są spod jurysdykcji państwa przybrzeżnego. Zasada ta, od wieków respektowana przez wszystkie państwa, przestrzegana jest w portach świata jako jedna z podstaw wolnej żeglugi i nie może ulegać żadnym ograniczeniom ze strony ustawodawstwa lub władz obcych.

Mieszanie się władz państwa przybrzeżnego do stosunków między kapitanem i załogą obcego statku handlowego stanowi zatem oczywiste naruszenie prawa

międzynarodowego. W szczególności, podważając autorytet kapitana. Jest ono pogwałceniem powszechnie uznanego prawa żeglugi.

Jak wynika z zasad prawa międzynarodowego, władze szwedzkie nie tylko nie mają prawa wkraść na statek celem zdjęcia marynarzy, ale nawet w wypadkach, gdy bezprawnie skryją się oni na terytorium Szwecji, mają obowiązek skierowania ich z powrotem na statek.

(Dokończenie na str. 2)

Czcząc czynem rocznicę Rewolucji Październikowej umacniamy Polskę — walczymy o pokój Zobowiązania załogi „Arki”

„Rozumiejąc znaczenie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, my układowi przetrwaliśmy, z brygady młodzieżowej Sochy, podejmujemy zobowiązania w głębokim przeświadczeniu, iż walka o przekroczenie planu, o każdy przerobiony kilogram ryby, to nasz udział w budowie silnej Polski, to nasz wkład w walkę mas pracujących całego świata o pokój i socjalizm. I dlatego wyzywamy również układowi z brygady Litkowskiego do pójścia w nasze ślady”.

Tak brzmi fragment zobowiązania robotniczego działu patroszarni Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka”. Postanowili oni podwyższyć wydajność pracy do końca r. o 15 proc. Ich wezwanie podjęty z entuzjazmem brygady Dobrzyńskiego, Litkowskiego, cała załoga patroszarni. Dadzą one w sumie 17.047 zł.

„Kluczowe zobowiązania” „Arki”, rzecz prosta, stanowią zobowiązania załogi rybackiej. Długa jest lista kutrów, które zobowiązały się do wydatnego przekroczenia planu połowów za bieżący miesiąc. Ogółem rybacy „Arki” zobowiązali się złowić dodatkowo ryb wartości 219.607.

Zebrana na masówce załoga słucha z uwagą każdego meldunku, nagradzając go uczynnymi oklaskami.

50 zobowiązań indywidualnych i zespołowych podjęto w sieciarni. Ob. Anna Gleske wyreperuje 12 wólków, które zostały sklasyfikowane jako zniszczone w 60 proc., bez pobrania materiału z magazynu, w terminie do dnia 30. 12. br. zaoszczędzając w ten sposób 1.522 zł.

Ob. ob. Zygmunt Bukowski i Jan Dahl wykonają z odpadków nowy włók dorszowy 90 stopowy w terminie do 20. 10. br. Ob. Stanisław Straniński wyreperuje 8 wólków zniszczonych w 50 proc. na zaoszczędzonym materiale do dnia 7. 10. br. Sabina Rejman skróci czas pracy przy reperowaniu wólków o 2 godziny.

Ogółem sieciarnia da 20.350 zł oszczędności.

Brygada remontowa Franciszka Labudy przeprowadzi poza normalną pracą remont roczny silnika, rury stowej i śruby napędu jej kutra „Arka 2” do 3. 10. br. Da to 12.000 zł oszczędności.

Brygady przeładunkowe Żurawskiego, Banasiuka, Gleszczyka i Tureckiego przyspieszą wyładunek trawlerów o trzy godziny każdy, co da ogółem 11.144 zł oszczędności.

Brygada młodzieżowa pakowni naprawi dodatkowo 4000 skrzynek do ryb.

Nie pozostał w tyle personel techniczny.

Sekcja taboru pływającego inwestycji zorganizuje współpracę ze stoczniami budującymi kutry, tak, że prace przy ich budowie nie ulegną żadnemu zahamowaniu. Sekcja dostarczy również odpowiedniej dokumentacji, przyspieszając wykonanie i dostarczenie do eksploatacji 5 kutrów na dwa dni przed terminem.

Ogółem zobowiązania „Arki” dadzą naszej gospodarce 385.145 zł oszczędności.

Wielki sukces komunistów w wyborach kantonalnych we Francji

PARYŻ PAP. 7 bm. odbyła się pierwsza tura wyborów kantonalnych w połowie kantonów Francji. Wyniki wyborów świadczą o wielkim zwycięstwie komunistów oraz o dotkliwej klęsce faszystów degaullowskich.

Według danych oficjalnych, frekwencja wyborcza wyniosła 59 proc. Komuniści zdobyli 24.63 proc. głosów, (w wyborach kantonalnych w 1949 roku — 23,54 proc., a w 1945 roku — 22,7 proc.). Prawicowi socjaliści otrzymali 17,2 proc. głosów (w wyborach kantonalnych w 1949 r. — 19 proc., a w 1945 r. — 24,7 proc.). Partia na którą padło 8,9 proc. głosów, katolicka MRP otrzymała 8,9 proc. głosów (w wyborach kantonalnych w 1949 roku — 8 proc., a w 1945 roku — 12,6 proc.). Fa-

szysty de Gaulle'a otrzymali 13,4 proc. głosów (w wyborach kantonalnych w 1949 roku — 25,34 proc.). Radykalowie otrzymali 15 proc., a tzw. „niezależni, umiarkowani i działacze chłopcy” — 18,6 proc.

Przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej partie reakcyjne zdobyły więcej mandatów niż partia komunistyczna, choć otrzymały mniejszą ilość głosów. I tak komuniści, którzy zdobyli 24.63 proc. głosów, otrzymali zaledwie 36 mandatów, podczas gdy MRP, na którą padło 8,9 proc. głosów, — otrzymała 50 mandatów, a prawicowi socjaliści — 119 mandatów (17,2 proc. głosów).

Wielki sukces komunistów w wyborach kantonalnych we Francji

Sprawa Wieluńska
16.10.51

NARÓD NIEMIECKI PRAGNIE ŻYĆ w zjednoczonej, demokratycznej i pokojowej ojczyźnie

Przemówienie premiera Grotewohla na akademii w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w sobotę 6 bm. wieczorem w gmachu Opery Państwowej w Berlinie, odbyła się uroczysta akademii. Podczas akademii zabrał głos premier Grotewohl.

W dniu 7 października 1949 r. — podkreślił na wstępie premier Grotewohl — proklamowanie Niemiec Republiki Demokratycznej stworzyło podwaliny nowego, niezależnego i wolnego państwa ogólnoniemieckiego. Ten historyczny dzień stał się punktem wyjścia nowej drogi, wiodącej naród niemiecki do jednolitego, dobrobytu i trwałego pokoju.

Możemy dziś stwierdzić, że Niemiecka Republika Demokratyczna stała się najsilniejszą bazą walki narodowej całego naszego narodu.

Rząd działał zupełnie otwarcie przed obliczem całego narodu i uzyskał przy tym pełne poparcie wszystkich stronnictw, organizacji masowych i szerokich kręgów ludności. Usunęliśmy istniejącą dawniej w Niemczech przepaść między narodem a rządem. Naród i rząd stanowią w naszej republice twórczą jedność.

W dalszej części swego przemówienia premier Grotewohl omówił obszernie postępy osiągnięte w ciągu dwóch lat istnienia NRD we wszystkich dziedzinach życia — gospodarczej, politycznej i kulturalnej.

W naszej walce o jedność i pokój — oświadczył następnie premier Grotewohl — mamy wielu silnych przyjaciół, a przede wszystkim mamy przyjaźń i pomoc wielkiego Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Fakty te wskazują całemu narodowi nie tylko, że droga przyjaźni i pokojowych stosunków z innymi narodami, którą kroczy Niemiecka Republika Demokratyczna od chwili swego powstania, jest jedyną drogą zdobycia zaufania, szacunku i pomocy narodów miłujących pokój. Świadczą o tym zwłaszcza serdeczne i przyjazne stosunki z naszym wschodnim sąsiadem — Polską. Na zachodzie ustalano ućwiczyć z granicy na Odrze i Nysie kość niezgody między naszymi obu narodami. Nie udało to się jednak. Granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju. Po obu jej stronach panuje przyjaźń, którą Prezydent Bolesław Bierut nazwał tak pięknie „twórczą przyjaźnią”. Zebrani przyjęli te słowa premiera Grotewohla burzą oklasków.

Następnie premier NRD mówił o niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Wiemy — oświadczył — mówca — że Związek Radziecki na wszystkich wspólnych konferencjach wielkich mocarstw bronił żywotnych interesów naszego narodu. Obecnie, gdy walka o rozwiązanie podstawowych problemów narodu niemieckiego, na podstawie apelu Izby Ludowej, weszła na nowe wyższe stadium, naród niemiecki musi uświadomić sobie w pełni różnicę w traktowaniu swych praw przez poszczególne mocarstwa, ażeby wyraźnie zobaczyć, gdzie znajdują się jego prawdziwi przyjaciele. Niemiecka Republika Demokratyczna i całe Niemcy nie mogą istnieć bez przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Związek Radziecki reprezentuje dziś ludność i przewodzi wielkiemu światowemu obozowi pokoju. Jeszcze jednym tego dowodem jest wywiad Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy” w sprawie broni atomowej. Usłyszeliśmy jego słowa z ogromną radością.

Gdy umilkły długotrwałe, burzliwe oklaski, premier Grotewohl przeszedł do omówienia stanowiska aliantów zachodnich i rządu bostońskiego wobec dążeń do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Alianci zachodni — stwierdził mówca — chcą utrzymać rozbiór naszego kraju, odmawiając oni zawarcia traktatu pokojowego i pragną uczynić z Niemiec zachodnich bazę wypadową swej imperialistycznej wojny przeciwko Wschodowi. Nie uda się to im jednak, ponieważ naród niemiecki nie chce iść tą drogą śmierci i zagłady. Naród niemiecki chce iść drogą życia, drogą pokoju.

Dlatego też na nadzwyczajnym posiedzeniu Izby Ludowej dnia 10 października udzieliłmy wyrażonej odpowiedzi Bundestagowi. Odpowiedź ta przyczyniła się do położenia kresu próbom, zmierzającym do przeciągania sprawy narady ogólnoniemieckiej.

Narada ogólnoniemiecka, otwarta dla wszystkich Niemców, musi dojść do skutku, zanim zapadnie przy drzwiach zamkniętych decyzja o remilitaryzacji Niemiec, zanim dokonana się sprzedaż młodzieży niemieckiej i wciągnięcie części naszego narodu do paktu wojennego. Tylko zjednoczenie Niemiec, traktat pokojowy i wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych uchronią naród niemiecki przed groźbami mu niebezpieczeństwami. Traktat pokojowy dla Niemiec — oto czego chce naród, czego potrzebują Niemcy i co przy niesie korzyści całemu światu. Mając na oku te zadania i cele, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej z ufnością i zdecydowaniem rozpoczyna trzeci rok swej pracy.

Przemówienie tow. Hilarego Chelchowskiego

Z kolei wygłosił przemówienie powitalne przedstawiciele poszczególnych delegacji, gorąco oklaskiwani przez uczestników akademii.

Przewodniczący delegacji polskiej wicepremier Hilary Chelchowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Dla nas, Polaków, powstanie pokojowego demokratycznego państwa niemieckiego jest faktem o wielkiej historycznej doniosłości, gdyż po wiekach obustronnie zastrutych nienawiścią uzyskaliśmy w Niemieckiej Republice Demokratycznej dobrego sąsiada, przyjaciela i współobojownika o pokój, o lepszą przyszłość.

Z przyjaźnią i sympatią śledzimy od dwóch lat wspaniały postęp naszej Republiki we wszystkich dziedzinach naszej pokojowej, twórczej działalności. Z całego serca życzymy wam, by wasza demokratyczna państwo, wasza gospodarka umacniały się i zdobywały wciąż nowe i nowe pozycje.

Jesteście w jednym obozie z nami — w obozie postępu, demokracji i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Przemoc amerykańskich imperialistów, działających w oparciu o wskrzeszone przez nich ciemne siły militarysty i faszyzmu w Niemczech zachodnich sprawiła, że kraj nasz jest rozdarty, a naród rozdzielony. Pragną oni znów rzucić naród niemiecki na rzecz wojenną, nie licząc się z tym, że może ona spowodować zagładę naszego narodu.

Premier Iranu udał się do Nowego Jorku

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Teheranu, że w niedzielnego premier Mossadek wraz z towarzyszącymi mu osobami, udał się samolotem z Teheranu do Nowego Jorku.

ryzm i imperializm przyniósł już dwukrotnie katastrofę. Dlatego też solidaryzujemy się w pełni z waszą walką o zjednoczone, demokratyczne, pokój miłujące Niemcy.

W odpowiedzi na zakusy wspólnych wrogów obu naszych narodów jeszcze mocniej łączymy się w naszej przyjaźni i współpracy, dla wspólnej walki o pokój.

Przemówienie tow. W. Kuźniecowa

Przewodniczący delegacji radzieckiej, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczący Wschodniozwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, W. Kuźniecowa wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

W imieniu i na polecenie rządu Związku Radzieckiego i Komitetu Centralnego WKP(b), w imieniu narodu radzieckiego i osobliście towarzysza Stalina delegacja radziecka pozdrawia i składa serdeczne życzenia narodowi niemieckiemu z okazji wielkiego święta narodowego, drugiego rocznicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dwa lata temu rozpoczął się nowy okres w historii narodu niemieckiego. Niemiecka Republika Demokratyczna od pierwszego dnia swego powstania stała się miłującym pokój demokratycznym państwem walczącym o pokój i przyjaźń między narodami.

Niemiecka Republika Demokratyczna przyczyniła się do przywrócenia zaufania do narodu niemieckiego ze strony innych narodów, które uciertały z rąk niemieckiego imperializmu.

Obrzynie znaczenie dla zwycięstwa pokoju w Europie ma konsekwentna walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec i o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd radziecki domagał się i domaga się w dalszym ciągu, wykonania uchwał jaltańskich i poczdamskich dotyczących Niemiec, uchwał, które przewidywały odbudowę zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego.

AKT ANTYPOLSKIEJ PROWOKACJI

Dokończenie noty MSZ ze strony 1

Wszystkie okoliczności sprawy wskazują na to, że afera marynarza Kulki użyta została przez pewne czynniki, którym zależy na męczeniu dobrosąsiedzkich stosunków polsko - szwedzkich, jako pretekst dla nadania pozorów prawa brutalny aktom policji szwedzkiej na polskim statku. Nie leżało to i nie leży z całą pewnością w interesie strony szwedzkiej.

Rząd polski ocenić musi akt ten jako przykład, praktykowanej od dłuższego czasu przez władze szwedzkie, metody udzielania schronienia i zapewnienia bezkarności przestępcom pospolitym i awanturnikom przy nadużywaniu do tego celu pojęcia azylu politycznego, który z praktykami tymi nie ma nic wspólnego. Ta praktyka nadużywania prawa azylu staje się instrumentem prowokacji, która szkodzi zarówno stosunkom polsko-szwedzkim jak i samej Szwecji.

Fakt bezprawnego zdjęcia ze statku polskiego marynarza zmusza do przypomnienia znanego władzom szwedzkim innego wypadku z okresu ostatniej wojny. Dnia 13 grudnia 1940 r. do portu szwedzkiego Malmö zawinął statek „Oberpresident Delbruck” pod hitlerowską banderą. Na statku tym znajdował się Polak marynarz Jan Miśkiewicz. Miśkiewicz, członek ruchu podziemnego w Polsce, zbiegł ze statku na terytorium Szwecji. Władze szwedzkie, zamiast udzielić mu pomocy i schronienia, gdyż miał on pełny tytuł do uzyskania azylu politycznego, wydały go z powrotem w ręce hitlerowskich oprawców, odstawiając go siłą na statek. Niemiecki kapitan statku oddał Miśkiewicza w ręce Gestapo i Miśkiewicz osadzony został w obozie koncentracyjnym. W ten sposób władze szwedzkie — sprzecznie z prawem i podstawowymi zasadami humanitaryzmu — wydały w ręce hitlerowskiego okupanta polskiego patriotę. Dział w sposób równie sprzeczny z prawem starają się

Wskazując na bezpodstawne oskarżenie Adenauera, jakoby ZSRR prowadził politykę „rozczłonkowania Europy” Nuschke podkreśla, że nie kto inny, lecz właśnie mocarstwa zachodnie usankcjonowały rozbiór Niemiec i rozczłonkowanie Europy przez przeprowadzenie wyborów do separatystycznego parlamentu w Bonn.

Współpracownicy Mikołajczyka skazani za zdradę narodu

WARSZAWA PAP. Dnia 8 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie grupy dywersantów i szpiegów — b. współpracowników Mikołajczyka i skazał: oskarżoną Marię Hulewicz — na 7 lat więzienia, osk.

Wincentego Bryja na 10 lat, osk. Pawła Siudaka na 11 lat, osk. Witolda Kulerskiego na 12 lat i osk. Mieczysława Dąbrowskiego na 5 lat więzienia.

Wszystkim oskarżonym sąd zasądził na poczet kary okres tymczasowego aresztu.

„Pomnażać będziemy potęgę naszego ludowego państwa”

List budowniczych ze Zdzieszowic do Prezydenta Bolesława Bieruta

Drogi Obywatelu Prezydencie!

My, robotnicy i pracownicy dyrekcji budowy zakładów koksochemicznych „Zdzieszowice” mamy zaszczyt zameldować Ci Obywatelu Prezydencie, że w dniu dzisiejszym uruchomiona została jedna z większych i najbardziej nowoczesnych koksowni na całym Śląsku.

Jest to rezultat wspólnej, świadomej i ofiarnej pracy polskich robotników, polskich techników i inżynierów wielu zakładów przemysłu polskiego.

Zaloga zakładów koksochemicznych „Zdzieszowice”, która najpierw sama je odbudowała, a dziś przystępuje do produkcji, przetrwała dołożyć wszelkich wysiłków, aby przyspieszyć wykonanie zadań Planu 6-letniego na odcinku koksownictwa, aby tym samym przyczynić się do wzmocnienia sił Polski Ludowej.

Tak jak w czasie budowy koksowni, tak i przy produkcji, realizować będziemy nadal Twe słowa, Obywatelu Prezydencie, wypowiedziane na V Plenum KC PZPR.

„Wcielając w życie nasz Plan 6-letni, budując podwaliny Polski socjalistycznej, wykonujemy testament i urzeczywistniamy marzenia całych pokoleń Polaków — rewolucjonistów, Polaków — bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną”.

Nowymi tonami koksu, smoły, benzolu i wielu innych węglowodórnych produktów zadokumentujemy naszą wolę utrzymania pokoju, odpowiemy twardo, po robociarsku na burzycielskie knowania podżegaczy wojennych przeciwko pokojowi, stojąc zdecydowanie na straży niepodległości naszej ojczyzny i obronności jej granic.

We wspólnym wysiłku wszystkich ludzi pracy w Polsce pomnażać będziemy potęgę naszego ludowego państwa, stojącego w potężnym obozie pokoju — ze Związkiem Radzieckim i jego wielkim wodzem Generalissimusem JOZEFEM STALINEM na czele.

NIECH ŻYJE I ROZKWIITA NASZA OJCZYZNA — POLSKA LUDOWA! NIECH ŻYJE POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA I JEJ PRZEWODNICZĄCY BOLESŁAW BIERUT!

Mieszkańcy Wybrzeża z otuchą witają słowa Józefa Stalina

(Dokończenie ze str. 1)

Niech żyje niezłomny wódz światowego obozu pokoju — Wielki Stalin!

Na masowo pracowników Prezydium MRN w Gdańsku po odczytaniu odpowiedzi Stalina korespondentowi „Prawdy” zabrał głos tow. Wójcik.

Powiedział on, że słowa Józefa Stalina budzą ufność i radość wśród wszystkich ludzi.

Amerkańscy imperialiści chcieli się bronią atomową, którą usiłowali zastraszyć narody wolne i miłujące pokój. Ta broń szantażu została imperialistom wytracona z ręki.

Z nami są narody potężnego Związku Radzieckiego. Na straży pokoju i naszej niepodległości stoi

Wielki Stalin. A gdzie Stalin — tam zwycięstwo. Zebrani przyjęli końcową część przemówienia burzliwymi oklaskami.

Tow. Krogul oświadczyła, że kobiety polskie wraz z postępowymi kobietami całego świata potępiają zdradzieckie knowania imperialistów amerykańskich. Wszystkie uczciwe kobiety powinny się skupić w szeregach obrońców pokoju, który prowadzi Wielki Związek Radziecki. Kobiety są wielką siłą. Nasza walka o pokój — mówił tow. Krogul — postawi tamę agresorom na ich zbrodniczej drodze.

Do redakcji naszej napływają wypowiedzi ludzi pracy Wybrzeża witające z radością i otuchą słowa Józefa Stalina.

Sredniornolny chłop z gromady Górki (gmina Janowo)

Jan Wasilewski oświadcza:

„Mamy w naszej Polsce Ludowej doskonałe warunki rozwoju gospodarki. Lecz bogactwa amerykańscy angielscy dążą do tego, by nasze spokojne życie zakłócić. Chcieliby oni znowu sprowadzić na nasze ziemie pożogę, zniszczenie i głód.

Ale to im się nie uda. Słowa Generalissimusa Józefa Stalina, które słyszałem przez radio, wskazują nam, że Związek Radziecki, nasz wyzwoliciel i wielki przyjaciel, posiada skuteczne środki, aby okiełznać podżegaczy wojennych. Słowa Generalissimusa Stalina są przestroga dla imperialistów. Nam zaś słowa te dodają otuchy do pokojowej pracy, do rozbudowy naszej gospodarki.

Ja, prosty chłop z gromady Górki w gminie Janowo, w zrozumieniu mojego obowiązku wobec państwa ludowego oraz na znak radości, która mnie ogarnęła, gdy dowiedziałem się o wypowiedzi Generalissimusa Stalina, zobowiązuje się dostarczyć w tym roku dodatkowo jednego tucznika. Poza tym na przyszły rok zakontraktuję dwa tuczniki ponad plan, a siew oziminy ukończę do 11 października. Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju!

Niech żyje Józef Stalin!”

Kierowniczka Domu Dziecka nr 11 w pow. gdańskim

Wincenta Szewczukiewicz mówi:

„Kieruję Domem Dziecka i wychowuję dziesiątki dzieci, wśród których wiele jest sierot po poległych w czasie wojny i okupacji. Nie ma dla mnie nic droższego, niż dzieci, które z ufnością i wiarą patrzą w nowe jutro naszej Ojczyzny.

Bandyci i bankierzy anglo-amerykańscy zagrażają ich szczęściu i ich przyszłości. W imię tych dzieci, w imię obrony ich życia i przyszłości biorę aktywny udział w walce o pokój. Słowa Towarzysza Stalina napawają mnie niezłomną pewnością, że imperialistom nie uda się dopiąć swego, że ich podłe zapędy zostaną powstrzymane przez potężny Związek Radziecki, który znów osiągnął wielki sukces pod wodzą największego przyjaciela dzieci, naszego nauczyciela i wodza Józefa Stalina”.

Wychowanie w duchu ofiarności i bezwzględnej walki z wrogiem naczelnym zadaniem szkolenia partyjnego

Fragment przemówienia tow. Romana Zambrowskiego sekretarza KC PZPR na otwarciu nowego roku szkolenia partyjnego w Warszawie

Konieczność upolitycznienia szkolenia partyjnego, konieczność ściślejszego jego powiązania z aktualnymi zadaniami partii i z toczącą się walką klasową, konieczność jego żywej łączności z pracą i walką podstawowych organizacji partyjnych jest tym większa, że w ostatnim okresie stwierdzamy liczne fakty niedostatecznej czujności, bojowości i ofensywności szeregu naszych organizacji partyjnych. O konieczności większego upolitycznienia i ubojowienia naszych szeregów partyjnych w ogóle świadczą objawy, które wystąpiły w słabszych ogniwach klasy robotniczej, a także w niektórych organizacjach partyjnych w ostatnim okresie w związku z trudnościami na rynku zaopatrzenia.

Wobec trudności, które odczuwa ludność pracująca miast w związku z brakiem mięsa, posłaliśmy na szereg posunięć — m. in. za każdego tucznika otrzymują chłopi zwiększony przydział węgla, wprawdaliśmy bony i zajęliśmy się energicznie walką ze spekulacją.

Zagadnienie to obok strony ekonomicznej posiada i swą stronę polityczną, na którą pragnę zwrócić waszą uwagę.

Trudności mięsne stały się sygnałem dla skoncentrowanej akcji elementów wrogich, dla prób posiania paniki i dezorganizowania rynku oraz wywołania zamieszania w klasie robotniczej.

Imperialistyczne szczełaczki z „Głosem Ameryki” na czele, WRN-owskie i reakcyjno-klerykalne agencje, usadowione gdzieś w fabrykach, kufak na wsi i spekulanci w mieście — wszystko to dąży do wykorzystania tych trudności i jatwienia. Wrazem tego są nawoływania „Głosu Ameryki”, który perfidnie wzywa robotnika, by zmniejszył wydajność pracy, a chłopca, by nie wozził żywności do miasta i nie kontraktował.

Spekulant-kulak nie wykonuje swych zobowiązań z planowych dostaw i kontraktacji, usiłując za razić duchem spekulankim innych chłopów.

Mniej świadome elementy klasy robotniczej poddały się gdzieś niedługo naciskowi kampanii wroga. Odbiło się to tu i ówdzie na produkcji, w sierpniu nastąpiło w szeregu zakładów przemysłowych niewykonanie planów gospodarczych. We wrześniu zaznaczyła się już poprawa, ale niedostateczna.

A jak w obliczu tej akcji wroga zachowały się niektóre organizacje partyjne? Jakże zachowała się część aktywny dolowego?

I tu trzeba stwierdzić, że organizacje partyjne, które dawały tyle przykładów ofiarnej walki o wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, które tak ofiarnie potrafiły walczyć o skup zboża, o realizację Pożytecznej Narodowej, o zwycięstwo w plebiscycie pokoju — ta akcja wroga w szeregu wypadków były zaskoczone, częściowo zdemobilizowane, a niekiedy nawet wprost bierne.

Nasza partia liczy w miastach milion bez mała członków. W samej Warszawie partia nasza liczy prawie 85 tysięcy członków, a ZMP ponad 60 tysięcy, czyli stanowi razem trzecią część dorosłej ludności.

Postawmy sobie pytanie: czy gdyby ta armia członków partii była zmobilizowana do demaskowania plotek, do wzmacniania dyscypliny pracy; gdyby ta armia była zmobilizowana, aby sparaliżować spekulanta, aby ujawniać i piętnować wroga, za wstydyć malkontenta — czy nie opanowaliby całkowicie nerwowości rynku, nie uniknęłoby się spadku dyscypliny pracy i wydajności w części naszych zakładów pracy? O tym, że wszystkim tym objawom można byłoby zapobiec — świadczą wyniki pracy tych organizacji, które stawiały czoło trudnościom, umiały się zmobilizować, rozwinęły szeroką pracę wyjaśniającą wśród mas pracujących, demaskowały i gromiły wroga.

Gdzie są źródła cofania się przed trudnościami, bierności, braku ofensywności?

1. W szeregu organizacji partyjnych w wyniku wielkich osiągnięć i zdobyczy Polski Ludowej w ostatnich latach zrodziły się nastroje samopuszczenia i beztróski. Wielu naszym towarzyszyom zaczęło się wydawać, że będziemy kroczyli na drodze budowy socjalizmu spokojnie, bez wstrząsów, od

sukcesu do sukcesu. A przecież przy wielkich zadaniach naszego budownictwa, przy tak gigantycznym rozmachu, przy niewidzianych jeszcze w Polsce tempach rozwoju produkcji — nie można uniknąć nieraz i poważnych trudności.

Istotnym źródłem naszych trudności jest nienadążanie rozwoju naszego rolnictwa, opartego głównie na indywidualnej gospodarce chłopskiej za rozwojem naszego socjalistycznego przemysłu. Poważną trudnością jest fakt, że np. rozwój naszej bazy surowcowej nie nadąża za gwałtownym wzrostem przemysłu, że brakujemy nam wykwalifikowanych kadr dla zaspokojenia rosnących potrzeb naszej gospodarki, że blisko połowa naszej klasy robotniczej jest nowa, dopiero po odrodzeniu Polski przy szła do pracy w przemyśle i transporcie, jest jeszcze nie dość zahartowana.

2. Wielu naszych towarzyszy, upojonych dotychczasowymi osiągnięciami i zdobyczami straciło z pola widzenia wroga klasowego, zapomniało często, że wróg jest wprawdzie pobity, ale nie jest jeszcze całkowicie dobity i nie rezygnuje ani na chwilę z walki z nienawistną mu władzą ludową. Lenin wszak przestrzegał naziątrp po zwycięstwie Rewolucji Październikowej: „Przejdźcie od kapitalizmu do komunizmu, to cała epoka historyczna. Póki się ona nie zakończyła, wyzyskiwaczom nieuchronnie pozostaje nadzieja na restaurację, a nadzieja ta przestaje się w próby restauracji. I po pierwszej poważnej klęsce obaleniu wyzyskiwacza, którzy nie spodziewali się swego upadku, nie wierzyli weń, nie dopuszczali myśli o nim, rzucają się w bój z uderzeniową energią, z wściekłą pasją, że stokrotnie wzmoczoną nienawiścią, w bój o przywrócenie utraconego „raju”, o swoje rodziny, które żyły tak słodko, a które teraz „ordynary motłoch” skazuje na ruinę i nędzę (albo na „pospolitą pracę...”).

Najgroźniejszym objawem tego stopnia czujności klasowej było nie zrozumienie, niedocenianie przez wielu towarzyszy bezspornego faktu, że wróg usiłuje prowadzić wredną robotę również i w samej klasie robotniczej.

Przecież w klasie robotniczej obok produkcyjnych elementów, ofiar nie i niezłomnie trujących się dla szczęścia całego narodu, są jeszcze grupki zacofanych robotników, ulegających łatwo wahaniom w okresie trudności i na tym żerują agencje wroga.

Skutki bezduszności i biurokratyzmu

Dwa hotele robotnicze — dwa przykłady niedbalstwa

Przy ul. Ogarej w Gdańsku, w pobliżu wybudowanego w roku ubiegłym osiedla DBOR, znajduje się okazały, nazwany hotel robotniczy, przeznaczony dla budowniczych nowego Gdańska — robotników budowlanych. Mieszka tu ponad 80 kobiet. Pracujących w ZB-4.

Sprawdźmy, co kryje się za piękną fasadą gmachu.

Kuchnia, pralnia, czy skład rupieci?

W pokoju nr 5 mieszka ob. Gertruda Bielińska, przybyła do pracy w Gdańsku ze Śląska. Jest ona jedną z najstarszych mieszkanki hotelu, może więc wiele opowiedzieć o istniejących tu warunkach. Jej opowieść jest po prostu aktem oskarżenia przeciwko kierownictwu hotelu.

Pierwszym do pracy mieszkanki hotelu powinny otrzymywać kawę, za którą płacą. To jednak, co im podają, trudno nazwać kawą. Dlatego też większość robotniczek wnosząc opłatę, nie korzysta z tego „napoju”.

Wracając z pracy robotnice przynoszą ze sobą zakupione produkty, które gotują w kuchni, znajdującą się w suterenie. Pomieszczenie to rzeczywiście kiedyś było kuchnią. Ale czy można dziś nazwać kuchnią brudną, odrapaną izbę, w której tuż przy wejściu leży duża sterta wapna, w głębi zaś widać stos jakichś rupieci. Panuje tu zaduch i półmrok. A obok pieca niektóre kobiety... piorą bieliznę. Całość przeczmy najelementarniejszym za sadem higieny.

Na piętrze zachodzimy do

Lenin uczył:

„Czyż walka klasowa w epoce przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, nie polega na tym, by chronić interesy klasy robotniczej od tych garstek, grup, warstw robotników, którzy uporczywie trzymają się tradycji (nawyków) kapitalizmu i nadal patrzą na państwo radzieckie po staremu: dać „mu” pracy czym mniej i czym gorszej — zderzyć z „niego” pieniędzy czym więcej”.

3. Szereg organizacji partyjnych nie prowadził należytej walki z oportunistami w praktyce, przejawiającym się w braku bojowej postawy organizacji i członka partii, nie dość energicznie przeciwstawiał się ludziom głoszącym „teoryjki” hodowane i propagowane przez wroga.

Szczególnie perfidna i podstępna jest lansowana ostatnio teoryjka antyindustrializacyjna, głosząca, że szybki rozwój przemysłu w Polsce musi prowadzić do zwijania konsumpcji, a więc, że rzekomo dla podniesienia konsumpcji należy zahamować tempo rozwoju naszego przemysłu i budownictwa.

Ta zakłamana, wroga teoryjka dąży do podważenia siły i potęgi naszego kraju i ma na celu uzależnienie Polski od państw imperialistycznych, których faktyczną kolonią był nasz kraj przez 20 lat rządów burżuazji.

Tylko socjalistyczna industrializacja czyli uprzemysłowienie Polski zapewni rozwój, siłę i niezależność naszego państwa, zapewni stopniowy wzrost konsumpcji mas pracujących. Tylko rozwój przemysłu ciężkiego, produkującego maszyny i surowce, zapewni rozwój przemysłu lekkiego, produkującego środki konsumpcji. Tylko rozwój naszego przemysłu, produkującego niezbędne dla wsi maszyny, nawozy sztuczne i artykuły przemysłowe może zapewnić rozwój naszego rolnictwa i jego stopniowe przejście na tory gospodarki zespolowej.

Tylko wzrost siły naszego kraju — wkład nasz w rosnącą siłę obywateli, któremu przewodził potężny Związek Radziecki — może zapewnić bezpieczeństwo naszego kraju, może utrzymać na uwierzy niehitlerowców i podlegaczy wojennych.

4. Część naszego aktywny partyjnego w czasie ostatnio przeżywanego przez nas trudności nie dość aktywnie szła w masę. — Pozostawiano w ten sposób słabsze, wahaające się elementy same wobec wzmożonej wroglej działalności, wroglej plotki. A przecież podstawową zasadą bolszewików, na któ

rych się wzorujemy, jest być zawsze z masami, a tym bardziej wtedy, gdy są one pod naciskiem trudności.

5. Wciąż i wciąż stwierdzamy niedostateczny postęp w dziele oczyszczania szeregów partyjnych od elementów wrogich i obcych. Wiemy, ilu ludzi zupełnie nam obcych i nawet wrogich przedostało się w ubiegłych latach do partii, przesiłując się do PZPR, a teraz hamuje aktywność szeregu ogniw partyjnych.

Wiemy, że niedługo człowiek, początkowo nam daleki, który do partii dostał się przypadkowo, stał się z czasem swój — partia go nauczyla, partia go wychowała.

Mamy wielu dobrych, uczciwych — aczkolwiek mało wymownych — robotniczy w partii, których przez należyłą pracę polityczną — wychowawczą można uaktywnić.

Jeśli jednak ktoś w chwilach trudności nagle się uaktywnia jako niosiciel i rozsądnik wrogich plotek to niepodobna go tolerować w szeregach partii tym bardziej, że przez ważne będzie to zamaskowany wuerenowiec czy reakcjonista innej maści.

Czyszcząc systematycznie i zdecydowanie swe szeregi od elementów wrogich i obcych, będących nośnikami i rozsądnikami wrogich wpływów, będą organizacje partyjne podnosić swą aktywność w walce z działalnością wroga. Nasze organizacje partyjne grupują w swych szeregach to, co jest najlepsze wśród klasy robotniczej i mas pracujących. Uzbioro organizacje w oręż ideologiczny, ośmielić do walki z wszystkim, co wrogi i obce — to podnieść ich siłę bojową. Wpływ na masę, uczynić z każdego ognia partii rzeczywiście przodującą siłę w swym środowisku.

Podstawowym zadaniem wynikającym z oceny sytuacji, szczególnie jeśli uwzględnimy, że wzmożone knowania imperialistów jest wzmożenie zwartości i czujności, aktywności i ofensywności bojowej wszystkich organizacji partyjnych, a zwłaszcza aktywny partyjnego.

Temu zadaniu musi też być podporządkowana i maksymalnie pomocna działalność szkolenia partyjnego.

Mówiłem o odpolitycznieniu szkolenia partyjnego i o konieczności jego upolitycznienia. Bardzo często zresztą w ostatnim okresie oceniamy ten czy inny słaby odcinek naszej pracy, wypada nam stwierdzić, że głównym źródłem tej słabości jest przede wszystkim

słabość pracy politycznej. Wystarczy choćby wspomnieć uchwałę Komitetu Warszawskiego o WPB-19.

Oceńa ta jest tak częste stosowana przez instancje partyjne, że nawet spowszedniała, stało się jej ostrze.

A jednocześnie nierzadko się zdarza, że towarzysze ograniczają, zważają, splicają treść tej cennych.

Słaba praca polityczna? To znaczy — trzeba robić więcej referatów, pogadek i wzmacniać szkolenie partyjne. Czy to jest słuszne? To jest słuszne, ale to bynajmniej nie wyczerpuje sprawy.

W 1921 r. na X Zjeździe Lenin wskazywał —

„Polityka — to jest stosunek między klasami i ona decyduje o losach republiki”.

W tym samym roku w szkicach do broszury „O podatku w naturze” Lenin zapytuje:

„Co to jest polityka?” — i odpowiada —

1) awangarda proletariatu do jego masy,

2) proletariatu do chłopstwa,

3) proletariatu (i chłopstwa) do burżuazji”.

Widzicie więc, że polityka — to nie tylko agitacja i propaganda, to również określenie kierunku uderzenia, to również strategia i taktyka.

I tylko tak rozumiana polityka może dać pełną treść temu, co nazywamy pracą polityczną.

Alę towarzysze mogą zapytać: jak to się łączy, jak to zastosować w naszych fabrykach i zakładach pracy, w naszych podstawowych organizacjach partyjnych — przecież to wszystko „wysoka” polityka? Takie mniemanie byłoby z gruntu fałszywe.

Konkretna terenowa polityka decyduje również o rozwoju każdego zakładu pracy.

Czy na szeregach zakładów pracy działa wróg? Tak, towarzysze. Są fakty szkodnictwa, sabotażu, są autorzy i stali roznosiściele wrogich plotek.

Czy są w naszych fabrykach i zakładach pracy elementy nowe,

niezahartowane, sfiedzyscyplinowane, nieświadome?

Czy istnieje więc w naszych zakładach taka forma walki, której treścią jest ochrona interesów klasy robotniczej jako klasy przed takimi grupami czy warstwami robotników, walka, której treścią jest wychowanie nowej świadomości, dyscypliny, nowego stosunku do pracy?

Czy istnieje więc taka forma walki, którą prowadzimy głównie środkami wychowania, przekonywania, bo chodzi tu o przyszłych pełnocennych proletariatus? (Nie wyklucza ta forma walki oczywiście potrzeby zastosowania w granicach prawa środków przymusu, gdy idzie o bumelantów, walkoni i nabieraczy wszelkiego rodzaju).

Z tego wynika, że postulat umocnienia pracy politycznej, który tak często podkreślamy, oznacza nie tylko więcej agitacji i propagandy, ale oznacza również

po pierwsze: konieczność rozpoznania przez organizację partyjną wroga przed każdą akcją i w toku akcji, umiejętności przewidywania jego działalności (metod, chwytów itp.) po to, aby ujawnić go, zdemaskować i izolować od mas,

po drugie — umiejętność przewidywania i ujawniania przed każdą akcją i w czasie akcji elementów wahaających się po to, by móc na nie odpowiednio i skutecznie oddziaływać,

— po trzecie — uświadomienie o charakterze i znaczeniu każdej akcji członków partii i bezpartyjnych aktywny oraz należyte roztępowanie w toku tej akcji przodujących sił, po to, by zapewnić jej pomyślny przebieg.

A teraz towarzysze, czy od tych wszystkich spraw może sobie stać z daleka szkolenie partyjne? Jasne, że nie. Musi ono być z nimi jak najściślej związane.

Zadaniem szkolenia partyjnego jest wychowanie w członkach partii najlepszych cech komunisty — ofiarności, bezwzględności w walce z wrogiem, dyscypliny, umiejętności przełamania wszelkich trudności.

O sprawny przebieg akcji skupu kartofli

Dnia 29 września br. tow. Augustyn Król zawiózł do stacji kolejowej w Liniewie zakontraktowane kartofle. Zawiadowca stacji kartofli nie „przyjął, oświadczając, iż nie są wymagane standardu.

Tow. Król mieszka w Grabowskiej Hucie i ma do Liniewa 15 km drogi. Na dowóz kartofli stracił prawie cały dzień w czasie obecnym, pilnych robót omlotowych i siewnych.

Oglądałem kartofle tow. Króla, gdy ten wiozł je spowrotem do domu. Zarówno ja, jak i prezes gminnego zarządu ZSCh w Nowej Karczmie, tow. Skierka stwierdziliśmy, że są one dobre.

Trzeba przy tym nadmienić, że w okolicy Grabowskiej Huty wskutek panującej suszy kartofle obrodziły na ogół słabo. Nie można wobec tego żądać od chłopów, aby dostarczyli kartofli najwyższej jakości, skoro ich w gospodarstwie swym nie posiada. A przecież kartofle, przywiezione do Liniewa przez tow. Króla były całkowicie zdolne do spożycia, wobec czego nie było żadnych powodów do odmowy ich przyjęcia.

Sprawa powinna być natychmiast załatwiona, a tow. Królowi i innym chłopom znajdującym się w podobnej sytuacji trzeba umożliwić wywiązanie się z obowiązku kontraktacyjnego.

W. PATOKA
korespondent

Marnotrawstwo paliwa

Podczas tankowania materiałów pędnych z magazynów ZPGG Westerplatte na jednostki pływające marnuje się dużo cennego paliwa. Przyczyny marnotrawstwa są następujące: po pierwsze beczki, w których znajdują się materiały pędne, są zanieczyszczone i często nieszczelne tak, że przy przetrzaskaniu niektóre z nich ulegają zniszczeniu, po drugie — w trakcie czynności związanych z załadunkiem gumowego węża i samym tankowaniem, dużo ropy wylewa się na ziemię i do wody.

A można tego przy odrobinie dobrej woli uniknąć. Na terenie taboru pływającego ZPGG w Nowym Porcie znajduje się zdekompletowana stacja benzynowa, która po wyremontowaniu oddałaby duże usługi. Wówczas napewno szybciej odbywałoby się przetrzaskanie jak również uniknęłoby się marnotrawstwa cennego paliwa.

ANTONI BRONER
korespondent

(Ma)

Rozmowy z czytelnikami

Aby nie wróciły nędza i bezrobocie

Leży przede mną pokaźny plik listów czytelników. Robotnicy, chłopcy, nauczyciele, inżynierowie piszą codziennie do naszej gazety o swoich zmartwieniach, kłopotach osobistych, trudnościach i osiągnięciach w pracy, dzielą się z redakcją uwagami na tematy gospodarcze i polityczne, dzielą się radością z postępów w pracy, proszą o wyjaśnienia w sprawach osobistych i ogólnych i szukają pomocy w rozwiązywaniu najróżnorodniejszych kwestii.

Paczka listów, które skończyłem przeglądać ma specjalny charakter. Są to listy, które napływają do redakcji w związku z wprowadzoną niedawno w naszej gazecie rubryką pt. „Co pisała prasa gdyńska przed 15 laty”.

Miedzy tymi listami z ostatnich dni są i te, które już opublikowaliśmy jak list S. Pocobieja robotnika Stoczni Gdańskiej, opisujący nieludzkie traktowanie pracowników przez właścicieli majątków, czy list M. Kiszewskiego, opowiadający o życiu swoim i rodziny w przedwojennej Gdyni. Niektóre z nich ukażą się jeszcze na łamach gazety. Na inne, których ze względu na brak miejsca lub czysto osobisty temat poruszany przez czytelnika nie będziemy drukować, dajemy odpowiedzi listowne.

W przeczytanych przeze mnie listach jest jeden wspólny wątek, który interesuje nie tylko piszących. Interesuje szerokie rzesze czytelników. Otóż autorzy wspomnianych listów piszą, że rubryka w gazecie przypominająca przedwojenne stosunki gospodarcze i społeczne jest dobra, ale nie daje i dać nie może pełnego obrazu tego wszystkiego, co było złe i zgnie w przedwojennej sanacyjnej Polsce. Na poparcie przytaczają oni fakty z własnego życia i z obserwacji, które świadczą, że „człowiek pracy dusił się w i see jak zwierzę w klatce”, że nędza w rodzinach bezrobotnych robotników i inteligencji była straszna. Opisują, jak sami mieszkali w budach zbitych z deszczulek po „pomarańczowych” skrzynkach i kawałków blachy, że miesiącami i latami czekali na pracę i nie widzieli przed sobą możliwości zmiany własnego losu.

Ale obok tych listów są i takie, które, przyznając, że w Polsce przed wojną była nędza i bezrobocie mówią, iż istnieli przecież ludzie, którzy mieli pracę i „nieźle im się powodziło”, dodając jednocześnie, że i dziś przecież są trudności, że „jak chcesz zjeść kiełbasę, to musisz mieć bon”, że za mało jest masła, jajek, że po mleko

„to zaraz w ogonku”. I zapytują ci czytelnicy: „dlaczego tak jest?” Zrozumienie trudności, które tu i ówdzie występują jeszcze w naszej gospodarce jest sprawą bardzo ważną dla każdego, kto własną pracą przyczynia się do wykonania Planu Sześcioletniego. Najlepiej na sze trudności zrozumiemy przez poznanie ich źródeł, przyczyn, z których się rodzą i przez porównanie ze stanem przedwojennym.

Weźmy kilka przykładów. W gazecie naszej w numerze z dnia 30 września Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 6 ogłasza, że zatrudni natychmiast na dobrych warunkach majstra odlewni i kierownika warsztatu.

Setki przedsiębiorstw zgłasza codziennie w urzędach zatrudnienia i w prasie podobne zapotrzebowania na robotników i pracowników umysłowych o najróżnorodniejszych kwalifikacjach. A w naszej rubryce „Co pisała prasa gdyńska przed 15 laty” czy tamy o absolwentce seminarium nauczycielskiego, która 6 lat czekała na zatrudnienie i poszła pieszo do kuratorium odległego o 150 km zebrać o pracę. Po przybyciu do kuratorium pracy nie dostała, bo jej nie było.

I nie tylko ona nie dostała pracy. Nie było jej dla tysięcy młodych nauczycieli, nie było jej dla młodzieży, która o głodzie i chłodzi zdobywała maturę i dla magistrów prawa czy ekonomii, dla inżynierów i techników, dla wykwalifikowanych majstrów i robotników, nie było jej dla milionów ludzi w Polsce, którzy pragnęli służyć ojczyźnie, a których ręce i mózgi były „bezużyteczne”. Nie tylko pracy nie było — nawet nadziei na jej otrzymanie nie było. Miliony Polaków żyły, a właściwie wegetowały w poczuciu, iż są nikomu niepotrzebne. Ale ci co pracowali, trwali w wiecznej niepewności, w ciągłym strachu przed redukcją, przed wyrzuceniem na bruk.

„Przecież chleb, mięso i buty były przed wojną” — pisał jeden z naszych czytelników. Oczywiście był chleb, były bułki, ale... nie dla wszystkich.

Pamiętamy dobrze, że i na wsi nawet w mieście nie wszyscy w butach chodzili i nie wszyscy jedli do syta ten chleb, od którego półki w piekarniach się ugięły, to mięso, którego pełno było w masarniach, ale mało na stole bezrobotnego czy bezrolnego chłopca.

Przecież nieraz czytało się o ludziach, którzy z głodu mdleli

przed wystawami piekarń czy sklepów rzeźniczych i pamiętamy dzieci bezrobotnych, które całą zimę siedziały na łóżkach, bo rodziców nie stać było na kupno pary butów dla nich.

Dziś rodzice — robotnicy, chłopcy czy inteligencja pracująca nie myślą z drżeniem i rozpaczą o losie swych dzieci. Wiedzą, że gdy dorastają praca zawsze na nie czeka. Nie siedzą nasze dzieci bose i głodne, pozbawione możliwości korzystania z dobrodziejstw nauki. Ubrane, obute i syte siedzą polskie dzieci w jasnych, ciepłych salach szkolnych i uczą się. Będą wykwalifikowanymi robotnikami, majstrami, technikami i inżynierami, lekarzami, pracownikami handlu, urzędnikami, nauczycielami. I dla wszystkich jest praca i chleb w nowych fabrykach, w nowych szkołach, w nowych szpitalach, w biurach czy sklepach.

W tym właśnie leży ta głęboka różnica między tamtą Polską z przed 15 lat, gdy rządzili nią kapitaliści i obszarnicy, a naszą ludową ojczyzną.

I dlatego walczymy o to, by nie wróciły tamte czasy, by nie wróciło wraz z nimi bezrobocie i nędza do rodziny robotnika portowego, by młoda nauczycielka mogła wykorzystać swą wiedzę do uczenia dzieci robotniczych i chłopskich.

Ale każdy Polak i każda Polka zdaje sobie sprawę, że walka ta to nie jednorazowy wysiłek, każdy z nas zdaje sobie sprawę, że podjęliśmy zadanie bardzo ciężkie. Chcemy jak najszybciej nadrobić wieloletnie zaniedbania, przebudować Polskę gospodarczo, zabezpieczyć siebie i przyszłe pokolenia od nędzy, bezrobocia, niepewności jutra, od widma wojny, od panowania kapitalistów.

A dlaczego te zaniedbania musi my jak najszybciej nadrobić? Bo istnieją jeszcze na świecie tacy, którym słoń w oku jest nasze budownictwo, nasze osiągnięcia. Są to wywłaszczeni „dobrodzieje” — kapitaliści i obszarnicy oraz ich poplecznicy i opiekunowie imperia list, którzy nie mogą się pogodzić z tym, że naród nasz przestał być dla nich potulną owcą, którą mogli dowolnie strzyc. Zgrzytają z wściekłości zębami i dlatego, że zdają sobie sprawę z wyższości naszej gospodarki i z groźby jaką dla nich stanowi właśnie to, że my zlikwidowaliśmy bezrobocie w tym czasie, gdy w krajach przez nich rządzonych rośnie nędza.

Imperialiści boją się naszego budownictwa, bo ono najlepiej ukazuje je nicosić ich systemu. Imperialiści pragną przywrócenia dawnych porządków, chcą odebrać naszemu narodowi jego zdobycze, chcą znowu narzucić nam nędzę i bezrobocie. I dlatego musimy skutecznie zabezpieczyć nasz kraj przed imperialistycznymi podżegaczami wo jennymi i wzmacniać go przed ich zaborczymi apetytami, przed groźbą panów kapitalistów i obszarników.

Realizujemy to zadanie przez wykonanie Planu 6-letniego — planu budowy fabryk, budowy maszyn, okrętów, samochodów, tramwajów, szkół, szpitali i domów. A to nie jest sprawą prostą. Tylko powszechnym wysiłkiem, drogą pewnych ofiar i wyrzeczeń, poświęcenia rzeczy mniej istotnych, można budować rzeczy wielkie. Dlatego są i mogą się jeszcze zdarzać

trudności. Może nam brakować po wiedzmy mięsa lub innych artykułów spożywczych, czy przemysłowych. Ale świadomość, że ofiary te ponosimy w imię wielkich celów, dla zbudowania takiej gospodarki i takiego ustroju, w którym człowiek pracy będzie raz na zawsze wolny od groźby wojny, nędzy i bezrobocia oraz znajdzie zaspokojenie wszystkich potrzeb materialnych i pełne możliwości rozwoju kulturalnego, pomoże nam zrozumieć i ponieść chwilowe ofiary i wyrzeczenia.

Naszą przyszłość budujemy w warunkach trudnych, ale budowa ta rośnie, realizuje się w naszych oczach i my z niej będziemy korzystać.

J. Wrześniewski

Na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej



Traktorzyści zespołu PGR Kurów z gosp. Choczówek, Tadeusz Gil z pomocnikiem Eugeniuszem Filipem zobowiązali się zaoszczędzić 10 proc. paliwa oraz podwyższyć swoją normę orki o 10 proc.

Drukarze gdańscy uczczą czynem rocznicę Wielkiego Października

Odświętnie przybrana świetlica „Domu Drukarza” zapieśniła się pracownikami Zakładów Graficznych i „Domu Prasy”. Wszyscy przybyli tu, by czynem uczcić zbliżające się święto mas pracujących — 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Nastroj jest poważny, skupiony. Raz po raz słychać tylko przyciszony szept... To bardziej niecierpliwie opowiadają swoim kolegom z innych działów o podjętych przez siebie zobowiązaniach.

Za chwilę na mównicę wchodzi dyrektor techniczny Zakładów Graficznych tow. Miklikowski.

„Jesteśmy w przededniu 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która na jednej szóstej części kuli ziemskiej wniosła wysiłek i ucisk mas pracujących. Święto to czciliśmy i w tym roku jeszcze bardziej wydajną pracę, ażeby przyspieszyć wykonanie Planu 6-letniego, który narodowi naszemu przyniesie lepszą i szczęśliwszą przyszłość.

Pamiętajmy, że zobowiązania, które za chwilę będziemy podejmowali, jeszcze bardziej przyspieszą tempo naszego rozwoju oraz przyczynią się do przezwyciężenia trudności na jakie napotykamy w naszym marszu do socjalizmu”.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa mównicy, a już ze wszystkich stron sali wśród ogólnego zapału zaczęły napływać zbiorowe zobowiązania poszczególnych działów produkcyjnych.

Zespół gazetowy zecerni ręcznej zobowiązał się przez usprawnienie wykonywanych prac zabezpieczyć terminowe ukazywanie się gazety partyjnej, a ponadto rozebrać wszystkie stare ogłoszenia i tytuły gazetowe oraz posegregować pisma tytułowe.

Introligatorzy zobowiązali się wykonać dodatkowo 10.000 książek dla PKPG i przyspieszyć o 3 dni wykonanie rozkładów jazdy dla DOKP, zaoszczędzając tym sposobem 2.167 zł.

Pracownicy stolarni zobowiązali się wykonać dodatkowe regały dla zecerni i ekspedycji, a dział mechaniczny postanowił sporządzić specjalne urządzenie do transportu paczek.

W ślad za zobowiązaniami zbiorowymi zaczęły napływać zobowiązania indywidualne. M. in. przodujący maszynista offsetowy Tadeusz Ewicz postanowił przenieść 100.000 sztuk kartonów z hali maszyn do magazynu, mistrz ślusarski Edward Kozłowski zobowiązał się sporządzić mylnik do ucierania farb, co pozwoli zaoszczędzić rocznie ok. 3.000 zł, a dysponent hali maszyn Aleksander Zaręba — zainstalować dzwonki we wszystkich pomieszczeniach produkcyjnych, oraz zorganizować zespół artystyczny dla świetlicy związkowej.

Na uwagę zasługuje też zobowiązanie naczelnego dyrektora „Domu Prasy” inż. Bestera, który podjął się opracować nowe normy dla retuszerów foto-litograficznych.

Ogólna wartość zobowiązań, które podjęto na masowce przyniesie gospodarce polskiej 40.000 zł oszczędności.

6 dni produkcji na zaoszczędzonym materiale

Pracownicy Spółdzielni Inwalidów w Malborku wprowadzili u siebie system kompleksowego oszczędzania materiałów wzorem Lidii Korabielnikowej. Dzięki temu poszczególne oddziały uzyskały poważne oszczędności materiałów.

I tak np. oddział krawiecki zaoszczędził w lipcu i sierpniu br. 229 m materiału i pracował na nim 6 dni.

W oddziale dziewiarskim zaoszczędzono ponad 29 kg bawełny i 29 kg wełny — wartości 5.650 zł.

W oszczędzaniu materiałów wyróżnili się Edward Kasprzyk z oddziału krawieckiego oraz Aniela Pyrowa i Aleksandra Minda — dziewiarki.

T. ŻOLEDZIEWSKA korespondent

Usunąć niedociągnięcia w Zakładach M-11

Kierownictwo Gdańskich Zakładów M-11 nie troszczy się o usunięcie szeregu niedociągnięć w poszczególnych oddziałach pomimo, że referat BIHP, po przeprowadzeniu kontroli, domagał się załatwienia tych spraw.

I tak np. niezamontowane zostały dotychczas odciągi wentylacyjne w oddziale lakierni. Robotnicy pracujący tam zmuszeni są wdychać ostry zapach lakierów.

W umywalni nie naprawia się urządzeń grzejniczych i dlatego robotnicy muszą myć się w zimnej wodzie.

W oddziale stolarni jedna z piltarczowych nie posiada osłony. W oddziale tym bezpieczniki elektryczne posiadają nieodpowiedni drut przez co instalacja elektryczna może ulec zniszczeniu. W nieodpowiednim stanie technicznym znajduje się również dźwиг w oddziale transformatorowni.

Wymienione niedociągnięcia utrudniają robotnikom pracę. Kierownictwo zakładu powinno dopilnować niezwłocznego ich usunięcia.

E. DOROCKI korespondent

Szajkę złodziei i spekulantów zdemaskowano w Sztumie

Powiatowa komisja do walki ze spekulacją w ścisłej współpracy z MO wykryła ostatnio w Sztumie szajkę złodziei i spekulantów. Szajka ta składająca się z b. właścicieli sklepów masarskich Władysława Grochowskiego i Władysława Arkuszeńskiego oraz Jana Kurdynowskiego byłego oficera sanacyjnego, wkradła się do aparatu spółdzielczego, aby nadużywając swych stanowisk uprawiać tam podstępne machinacje.

Władysław Grochowski zatrudniony jako kierownik produkcji w spółdzielczej masarni w Sztumie i Władysław Arkuszeński, pracujący tam jako czeladnik, przez dłuższy czas systematycznie kradli mięso i przetworzy mięsne. W celu zaniżania niecnego procedury wyrobienia biali niższe jakościowo wędliny. Trzeci współnik złodziejskiej szajki Jan Kurdynowski, dotychczasowy kierownik administracyjny masarni zaopatrywał się również w nielegalny sposób w artykuły mięsne. Jednym z odbiorców kradzionego przez Grochowskiego mięsa była Maria Jankowska — buletowa w gospodzie nr 1.

Przestępcęj działalność szajki dezorganizującej rynek mięsny został jednak położony kres. Zdemaskowani złodzieje — spekulanci Kurdynowski, Arkuszeński i Grochowski zostali osadzeni w więzieniu, a Jankowska oddana pod dozór MO. Spekulantów spotka zasłażona kara.

K. W.

Uczmy się na doświadczeniach WKP(b)

O pracy dzielnicowego ośrodka szkolenia partyjnego

W okresie przygotowań do nowego roku szkolnego, Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy Mołotowskim Komitecie Dzielnicowym WKP(b) w Moskwie dokonał poważnej pracy organizacyjnej.

Należało przede wszystkim wziąć udział w doborze 2.369 propagandystów — kierowników szkół politycznych, kółek i seminarium, działających na terenie dzielnicy. Połowę propagandystów trzeba było skierować na odpowiednie seminaria dla podniesienia ich poziomu ideologicznego i teoretycznego oraz uzupełnienia wiadomości z dziedziny metodyki. Należało też sporządzić dla każdego seminarium plan zajęć tak, aby poszczególne tematy przerabiane były na seminariach wcześniej, aniżeli w kółkach. Aby pomóc samodzielnie studiującym historię i teorię WKP(b) trzeba było zaplanować cykle wykładow, konsultacje indywidualne i grupowe, znaleźć odpowiednie lokale.

W jaki sposób Ośrodek Szkolenia Partyjnego Mołotowskiego Komitetu Dzielnicowego WKP(b) poradził sobie z tymi zadaniami?

Zwiększono przede wszystkim liczbę różnego typu seminarium dla propagandystów. Podczas gdy w roku ubiegłym czynnych było 26 seminarium, obecnie uruchomiono ich 47. Po raz pierwszy zorganizowano też dwa seminaria dla konsultantów, udzielających wskazówek osobom studiującym historię WKP(b) w oparciu o dzieła klasyków marksizmu-leninizmu oraz seminarium dla propagandystów komсомolskich kółek szkolenia partyjnego. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba propagandystów dzielnicy mołotowskiej wzrosła o 150 osób.

Na kierowników seminarium dobrano ludzi z odpowiednim przygotowaniem teoretycznym i peda-

gogicznym. Seminarium dla propagandystów kółek wyższego stopnia kierują doświadczeni pracownicy Ośrodka Szkolenia Partyjnego. Kierownictwo seminarium dla konsultantów spoczywa w rękach wykładowcy podstaw marksyzmu-leninizmu w wyższej szkole WCPSP (Wszeczwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych).

W r.b. zaplanowano dwa razy więcej wykładow niż w roku ubiegłym. Organizuje się dwa cykle wykładow, jako pomoc dla członków partii, którzy pierwszy rok będą samodzielnie studiować historię WKP(b) na podstawie poszczególnych dzieł klasyków marksizmu-leninizmu. Przewiduje się zorganizowanie specjalnych wykładów dla osób, które rozpoczynają studia nad filozofią marksistowsko-leninowską i ekonomią polityczną. Dla licznej grupy członków partii, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, wykłady będą się odbywać w Domu Kultury „Metrostroju”. Drugi cykl wykładów — dla pracowników ministerstw i instytucji państwowych — odbywać się będzie w Domu Inżyniera i Technika Ministerstwa Przemysłu Węglowego ZSRR.

Poczynając od października w Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbywają się dysputy wykwalifikowanych konsultantów z zakresu historii partii, filozofii, ekonomii politycznej.

Lepiej niż w latach ubiegłych, zorganizowano samokształcenie komunistów, należących do organizacji partyjnych, które liczą nie wielu członków. Przydzielono im grupami pod opieką poszczególnych konsultantów Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

A. SZIROKOW

Studenci chińscy nawiązują serdeczną więź z załogą s/s „Kiliński”

W czasie ostatniego pobytu s/s „Kiliński” w Chinach statek nasz odwiedziła delegacja studentów chińskich. Załoga statku zgłosiła im serdeczne przyjęcie.

Wyrazem zadziwionych więzów przyjaźni jest list członków delegacji studentów uniwersytetu Chun-Chua w Pekinie, skierowany do załogi statku. Czytamy w nim m. in.:

„...Chociaż było to nasze pierwsze spotkanie, to jednak rozmawialiśmy jak bracia. Traktowaliście nas jak swoich najlepszych przyjaciół, my zaś uważaliśmy s/s „Kiliński” za swój dom.

Młodzież chińska, która w Chinach Ludowych rozpoczęła nową życie, zawsze będzie stała w obojętności, któremu przewodzi Zwią-

zek Radziecki, będzie walczyła z imperializmem aż do zupełnego zwycięstwa”.

Racjonalizatorzy portowi przygotowują się do ogólnopolskiej wystawy wynalazków robotniczych

W bieżącym miesiącu otwarta zostanie we Wrocławiu wystawa do robku wynalazczości robotniczej. Racjonalizatorzy ZPGG wystawią szereg usprawnień w postaci dających się wprowadzić w ruch modeli, wzgl. rysunków z załączonym opisem technicznym. M. in. wysłania zostanie model do trzymowania węgla w ładowni statku, opracowany przez pracownika PMH Dakowicza. Znajdzie się również na wystawie mechaniczny trymer do trzymywania rudy w luku statku, skonstruowany przez ślusarzy z warsztatów ZPGG w Gdyni.

W PORTACH i na MORZU

Z notatnika trómiasta

„Nie w naszej kompetencji“

Co robi mieszkaniec Gdańska, gdy w jego mieszkaniu pęka rura, lub też zapycha się sieć kanalizacyjna?

Najpierw próbuje sam naprawić uszkodzenie. Gdy to nie pomaga, dzwoni do Zarządu Budynków Mieszkalnych. Zarząd dysponuje co prawda specjalną, tzw. grupą awaryjną, ale mając do obsługi około 9 tysięcy domów, odpowiada zazwyczaj — „nie mamy kogo przysłać. Trzeba poczekać. Jutro, czy pojutrze przyślemy specjalistę”. Lokator dzwoni więc do Zakładu Wodociągów i Kanalizacji.

Wkrótce na miejsce awarii przyjeżdża pogotowie z wodociągów i kanalizacji. Zdawałoby się, że jest już po tragedii. Niestety. Najczęściej przybyli specjaliści stwierdzają, że naprawa tego uszkodzenia nie leży w ich kompetencji, gdyż są powołani tylko do naprawy sieci i podcięć do budynków. Nie bacząc na prośby mieszkańców i na stracony na przyjazd, czas, ekipa odjeżdża z powrotem, chociaż zlikwidowanie awarii wymaga paru minut. A że powstałe uszkodzenie powoduje nieraz straty wody, specjalistów z Zakładu Wodociągów i Kanalizacji nie to nie obchodzi. Wszak i tak zapłaci za to lokator...

Zarząd Budynków Mieszkalnych zwracał się już kilkakrotnie do Zakładu Wodociągów i Kanalizacji o likwidację tego rozdziału kompetencji i o nawiązanie współpracy. Jak dotychczas bez skutku.

A może by jednak Zarząd Wodociągów i Kanalizacji rozszerzył zakres swych kompetencji? Prosimy o wypowiedzenie się w tej sprawie.

J. K.

Podsumowanie

Wyników współzawodnictwa w spółdzielni „Zatoka“ w Pucku

W dniu 4 bm. w spółdzielni pracy „Zatoka“ w Pucku odbyło się zebranie poświęcone podsumowaniu wyników współzawodnictwa pracy za III kwartał br.

W ciągu tego czasu wyróżniło się 10 pracowników, m. in. Władysław Lesner, Franciszek Kass, Józef Rintz i Feliks Jaszka. Wszyscy oni wykonywali przeciętnie od 123 do 157 proc. normy.

Najlepszym pracownikiem przyznano nagrody pieniężne.

B. Makurat
korespondent

Milicjant — opiekun dziecka

Na dzień 7 bm. przypadała 7 rocznica powstania Milicji Obywatelskiej. W ciągu swej siedmioletniej pracy M.O., stojąc na straży bezpieczeństwa i ładu publicznego, strzegąc życia i mienia obywateli i ich dorobku, pozyskała sobie powszechne przywiązanie i szacunek mas pracujących.

Cóż dziwnego, że milicjanci zdobyli sobie również miłość dzieci, którym serdecznie się opiekują na każdym kroku.

Zajrzyjmy na chwilę do izby za trzymaną dla młodocianych, mieszczącej się we Wrzeszczu. Przez izbę tę przewinęły się już setki dzieci zblakanych, wyzyskiwanych przez kuliaków sierot i młodocianych amatorów przegód.

Każde z zatrzymanych dzieci znajduje tu troskliwą opiekę. Po krótkim pobycie podopieczni milicji mający rodziców odsyłani są do domów, a sieroty do państwowych domów dziecka.

Morze i porty są magnesem, który ściąga do trómiasta co roku wiele młodych chłopców żądnych przygód. W poszukiwaniu takiej „przygody“ Staś Pawłonia przybył w tych dniach do Gdańska aż z Deblina.

Gdy rozmawiamy z nim żaluje już, że uciekł pokroju z domu, że zmarł swą matką, której jest jedynakiem. Jego czasowi opiekunowie w Gdańsku wytłumaczyli mu, że powinien uciec się, że podróżować będzie później, gdy dorosnie, nauczy się zawodu i będzie pracować. 12-letni chłopiec nie jest dobrze pod opieką milicjantów i niebawem zostanie odesłany do domu.

Jednym z czasowych pensjonariuszy izby jest 14-letni niemowa Leon Zetlewski. Narazie nie wiadomo skąd pochodzi. Milicjanci zatrzymali go na ulicy, gdy stał bezradny i nie wiedział co z sobą począć. Po ustaleniu skąd pochodzi, zostanie wysłany do domu, jeśli go ma, albo do odpowiedniego państwowego domu dziecka. W domu dziecka nauczy się pożytecznego zawodu, który zapewni mu samodzielny byt i uczyni zeń wartościowego członka społeczeństwa.

Na drzwiach prowadzących do sal sypialnych wsi rozkładają się dywaniki dla podopiecznych. Świadczy on o trosce, jaką otacza

W Tygodniu LPZ

WZRASTA LICZBA KÓŁ I CZŁONKÓW LPZ w województwie gdańskim

Ładność woj. gdańskiego, doceniając wielkie zadania LPZ w dziedzinie umacniania obronności kraju, masowo wstępuje w szeregi tej organizacji. Nowe koła powstają w zakładach pracy, instytucjach i szkołach w miastach oraz w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gminach na wsi. Liczba kół LPZ wzrosła w br. w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 200 proc.

Ten szybki rozwój sieci kół LPZ w mieście i na wsi jest świadectwem ścisłej łączności robotników i chłopów z naszą armią, dowodem przywiązania szerokich mas do Odrodzonego Wojska Polskiego. Koła LPZ nawiązały kontakty z jednostkami wojskowymi, organizując dla żołnierzy imprezy artystyczne, oraz wieczorki rozrywkowe.

Jednym z ważnych zadań kół LPZ jest szkolenie członków w zakresie sportów wojskowych. W woj. gdańskim akcja szkoleniowa została zapoczątkowana na szeroką skalę w lutym br. W tym miesiącu 49 kół zorganizowało różne kursy, które objęły przeszło 4000 członków. Obecnie szkolenie prowadzone jest w 145 kołach, a ogólna liczba słuchaczy na różnych kursach przekracza 5.500 osób.

W końcu września i w pierwszych dniach października br. zostało uruchomionych 9 kursów motorowych — w Gdańsku, Elblągu, w Kartuzach, Kościerzynie, Lęborku i Malborku. Sluchacze tych kursów uczą się szoferki, zapoznają się z budową motorów i ich naprawą. Po skończeniu kursu motorowego każdy absolwent otrzymuje świadectwo, umożliwiające uzyskanie prawa jazdy.

W okresie od lutego do 1 września br. we wszystkich miastach woj. gdańskiego zorganizowano kursy łączności. Kursy ukończyło 400 osób.

W chwili obecnej w Gdańsku czynne są dwa tego rodzaju kursy. Program wykładów na kur-

sach łączności, obejmujący 320 godzin nauki, ma na celu zapoznanie słuchaczy z elektrotechniką, alfabetem Morse'a, montażem i naprawą sprzętu radiowego, radiotelegrafem, obsługą stacji radiowych nadawczo-odbiorczych, krótkofalowych itp. Każdy absolwent kursu uzyskuje więc cenne kwalifikacje umożliwiające mu na wet uzyskanie nowego zawodu.

Kursy organizowane przez LPZ stają się coraz bardziej popular-

ne w naszym społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży. Nie dziwnego, że liczba zgłaszających się przekracza zazwyczaj ilość wolnych miejsc.

Tydzień LPZ przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzrostu szeregów tej bardzo pożytecznej organizacji społecznej umacniającej łączność społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim.

Powiat elbląski zwiększa dostawę żywności

W pow. elbląskim dzięki ożywionej pracy uświadamiającej wśród chłopów, którą prowadzi personel Centrali Miejskiej oraz Związek Samopomocy Chłopskiej, zwiększył się ostatnio dostawę żywności na punkty skupu.

W miesiącu wrześniu chłopowie powiatu elbląskiego dostarczyli 267 sztuk trzody chlewniej, 175 sztuk rogaczyny oraz kilkanaście sztuk owiec. Pierwsze spędy w bieżącym miesiącu wskazują na to, że dostawa żywności ulegnie dalszej poprawie i plan miesięczny zostanie znacznie przekroczony.

Aby plan dostawy został należyście zrealizowany, należy zwiększyć liczbę dotychczas uwzględnionych w działalności gminnych kas spółdzielczych. Kasy te nie zawsze wyplacają należności zgodnie z instrukcją, co w dużym stopniu zmniejsza liczbę chłopów do zwiększenia dostaw i utrudnia wykonanie planu skupu.

Na spędzie żywności w Podgrodziu w dniu 25 września np. kilkunastu chłopów, którzy dostarczyli tuczniki wczesnym rankiem, czekać musiało na przybycie kasjera do godz. 10.30. Jasne jest, że takie długie czekanie na należne za sprzedaż tuczników pieniądze, w czasie trwania siewów jesiennych i wykopków, nie zachęca chłopów do przywożenia żywności na punkt skupu.

Czyn produkcyjny inwalidów

Liczne zobowiązania, zespołowe i indywidualne, podejmują na czesć 34 rocznicy Wielkiej Rewo-

lucji Październikowej członkowie spółdzielni pracy w trómiście.

Jako jedni z pierwszych podjęli zobowiązania inwalidzi zrzeszeni w spółdzielni „Bałtyk“ w Gdańsku.

Dział krawiecki tej spółdzielni zobowiązał się zwiększyć wydajność pracy o 10 proc. i wykonać poza planem produkcję wartości około 13 tys. zł. Warsztat szewski zwiększył produkcję z odpadków i wykonał dodatkowo obuwie wartości około 12 tys. zł. Wartość zobowiązań innych działów sięga kilku tysięcy złotych.

B. DZIURA
korespondent

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Mechaniczne Elbląg, Rak Kasz. P-1038

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 19/874, legitymację Zw. Zaw. Ogrodniczej nr 09602 na nazwisko Susek Ignacy. P-1040

ZGUBIONO dokumenty w pociągu z Gdańska do Pruszcza w dniu 23. 9. 51. o godz. 9.48 — Reszka Józef, Kartuz. G-1041

ZGUBIONO kartę rowerową nr 1037 wydaną przez MRN Malbork na nazwisko Matusiewicz Tadeusz. G-1043

ZGUBIONO legitymację nr 2250 wydaną przez Biuro Personalne Stoczni Gdańskiej na nazwisko Kaczmarek Ignacy. G-1045

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitymację szkolną nr 256 na nazwisko Rozkwałta Eufemia. G-1036

ZGUBIONO książkę woj. skową RUK na nazwisko Lange Helmut. G-1046

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę meldunkową, książkę wojskową, kartę rowerową na nazwisko Muzkiewicz Stanisław. P-1037

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego przyjmie od zaraz Rejonowa Zbiornica Jajczarsko - Drobiarska w Sztumie. Uposażenie według grupy 3 finansowej z dodatkiem funkcyjnym i stałą premią. 1596/K

Dnia 6 października 1951 r. zmarł

JAN WRÓBEL

Prezes Spółdzielni Pracy Rzeźników i Wędliniarzy w Gdyni. W zmarłym tracimy ojcowskiego i oddanego działacza i przełożonego

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

G-1046

Zarząd i współpracownicy

ZGUBIONO tymczasową przepustkę Stoczni Elbląg na nazwisko Zak Alfonsa. P-1039

ZGUBIONO indeks stud. nr 3246 wydany przez Politechnikę Gdańską na nazwisko Krzyżanowski Maksymilian. P-1033

ZGUBIONO książeczkę woj. skową seria D 028283 WKR Malbork, kartę zameldowania Ryjewo, dowód osobisty, legitymację ZSCH — Izbykowski Kazimierz, Rudziny, poczta Ryjewo. P-1025

ODSTĄPIE samotnemu pokój w Gdyni - Orłowie za odstępnie pokój samotnemu w Lublinie. Oferty „Prasa“ Gdańsk, „Student“ G-1042

TRZYMIESIĘCZNE nowo-czesne korespondencyjne kursy księgowości — Łódź, skrytka 163. 1541/K

Czterech tokarzy, dwóch frezerów, jednego spawacza, sześciu pracowników niewykwalifikowanych, czterech kobiet zatrudni od zaraz Państwowa Fabryka Maszyn i Odewnia Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216. Warunki dobre — do omówienia w biurze personalnym. 1599/K

Maszynistkę przyjmie od zaraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Gdańsku. Zgłoszenia Wrzeszcz, ul. Boh. Ghetta Warszawskiego nr 9. 1608/K

Sprzedawcy do sprzedaży peronowej artykułów spożywczych na warunkach prowizyjnych na miasto Gdynia, Gdańsk Gł., Tczew, Malbork, Lębork, Puck, Elbląg potrzebni. Możliwość zarobkowej dużej. Zgłaszać się w godzinach służbowych w Sekcji Kadr Kolejowych Zakładów Gastronomicznych, Gdańsk, ul. Szeroka 11/13. 1609/K

OBWIESZCZENIA

Zarząd Robotniczej Spółdzielni Pracy Szewsko-Cholewarskiej w Gdańsku - Wrzeszczu przy ul. Słowackiego 14 podaje do wiadomości, że przewodniczącą zarządu przyjmującą skargi i zażalenia w gmachu spółdzielni 2 razy w miesiącu tj. w pierwsze piątki po 1 i 15 od godz. 16—17.40. 1601/K

Ku czci Wielkiej Rewolucji Październikowej



Dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk“ podjęła szereg zobowiązań zwiększenia wydajności pracy, podniesienia jakości produkcji i oszczędności surowca na sumę ponad 56 tys. zł. Ogółem w tym zakładzie podjęto 35 zobowiązań indywidualnych oraz szereg zespołowych.

Na zdjęciu: członkinie brzołady zawiązał: Józefa Dojówna wykonująca przeciętnie 211,2 proc., Danuta Rzeniecka wykonująca 186 proc. oraz Jolina Rzeniecka osiągnąca 175 proc. normy.

Reorganizacja ambulatoriów przyzakładowych w Gdańsku

Ambulatoria przyzakładowe odgrywają poważną rolę w walce o podniesienie stanu zdrowia pracujących. Posiadają one szczególne znaczenie w większych zakładach produkcyjnych, a zwłaszcza tam, gdzie charakter pracy sprzyja powstawaniu chorób zawodowych i gdzie istnieje możliwość niebezpiecznych wypadków.

Ambulatoria te powstawały w Gdańsku w sposób żywiołowy przy zakładach, które posiadały dostateczne fundusze na ich uruchomienie, wyposażenie w sprzęt, opłacenie lekarza itp.

W ten sposób powstało wiele ambulatoriów przy niewielkich przedsiębiorstwach, często nawet nie produkcyjnych.

Okazało się to z biegiem czasu zjawiskiem szkodliwym, z powodu braku sił lekarskich. Ambulatoria te absorbowaly wielu lekarzy, podczas gdy ośrodki zdrowia i ambulatoria przy wielkich zakładach produkcyjnych odczuwały ich brak. Zablokowany był również bezproduktywnie sprzęt lekarski.

Tak np. z ogólnej liczby 62 istniejących do niedawna ambulatoriów w Gdańsku, aż 27 znajdowało się przy różnych instytucjach, zatrudniających niewielką zupełnie liczbę pracowników, przy czym niektóre z nich mieściły się w prywatnych gabinetach lekarzy.

Celem zmiany tego stanu Wydział Zdrowia Prezydium MRN postanowił przeprowadzić reorganizację sieci ambulatoriów. Po przejęciu przez Morski Urząd Zdrowia pod swoją opiekę 19 ambulatoriów przy zakładach znajdujących się na terenie portu: Stoczni Gdańskiej, Północnej,

Gdańskich Zakładach Chemicznych, „Hydrotreście“, „Amadzie“, Centrali Rybnej nr 8 i innych, pozostały 43 ambulatoria, których działalność poddano szczegółowej rewizji. Przede wszystkim zwrócono uwagę na to, czy ambulatoria przy zakładach produkcyjnych — zwłaszcza zatrudniających ponad 1.000 osób — posiadają należyte urządzenia, jak również czy jest w nich dostateczna obsada lekarska i personel pomocniczy. Kontrola wykazała, że w wielu wypadkach zarówno urządzenia, jak i liczba lekarzy oraz personelu pomocniczego były niedostateczne.

Brak te postanowiono usunąć przez skomasywanie ambulatoriów, istniejących przy mniejszych instytucjach i utworzenie dla nich jednego ambulatorium, o większym zakresie działania. Tak też i uczyniono.

Z rozszerzonego obecnie ambulatorium przy Dyrekcji Poczty i Telegrafów korzystają pracownicy Prezydium WRN, MRN, banków i „Ruchu“.

Personel małych zakładów produkcyjnych, które nie miały dotąd ambulatoriów, został przyłączony do rozszerzonych i zreorganizowanych poradni higieny pracy przy poszczególnych ośrodkach zdrowia. Tak np. przy ul. Niedziałkowskiego 15 we Wrzeszczu organizuje się obecnie wzorowe ambulatorium, z którego korzystać będą pracownicy: browarów, Centrali Skór, Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego i innych.

Zasadą przeprowadzanej obecnie reorganizacji jest zapewnienie opieki ambulatoryjnej pracownikom wszystkich bez wyjątku zakładów pracy.

Zmienia się również kierunek pracy ambulatoriów. Największa

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — opera „Madame Butterfly“.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — Godz. 19.30 — „Pałac w zaułku“.

TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — godz. 19.30 — „Śluby panieńskie“.

TEATR LALEK „LALKI“ — godz. 11 i 14 — zamknięte przedstawienie dla szkół.

Kina

GDANSK „ZMP-owiec“ we Wrzeszczu — Tajemnicza szybu naftowego“, godz. 16, 18, 20.

„Bajka“ we Wrzeszczu — „Raczkę się spóźniła“, godz. 16, 18 i 20.

„Polonia“ w Oliwie — „Córka marynarza“ radziecka komedia, godz. 16, 18, 20.

SOPOT „Bałtyk“ — „Ostatni rejs“.

„Polonia“ — Przed świtem“.

GDYNIA „Warszawa“ — „Gosiorek Maty“.

prod. węgierskiej, godz. 16, 18 i 20.

„Aulanyk“ — „Zwycięskie skrzydła“.

„Goplana“ — „Kobieta wyrusza w drogę“.

„Promień“ w Chyloni — „Śpiew jest pięknem życia“.

„Neptun“ w Orłowie — „Spotkanie nad Łabą“.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na środę, 10. 10. 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki (lok.). 5.45 — Sygnał czasu P. 1. 5.05 — Wiadomości poranne, 5.10 — Koncert dla świata pracy, 5.55 — Polska pieśń masowa, 5.59 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 6.00 — Program dnia, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Zapowiedź programu lokalnego, 6.18 — Wiadomości Wybrzeża, 6.30 — Dziennik poranny, 6.50 — Melodie operetkowe, 7.20 — Muzyka ludowa, 7.55 — Wiadomości poranne, 8.00 — Radiowy kurs języka ros. dla początkujących, 8.20 — przerw. wa lokalna, 11.40 — Komunikaty miejscowe (lok.), 11.45 — Cios mają kobiety, 11.52 — Polska pieśń masowa, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Wieść taneczna i śpiewa, 12.30 — Audycja dla wsi, 12.45 — Na swojską nutę, 12.15 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.), 13.16 — Muzyka z płyt (lok.), 13.25 — Program dnia, 13.30 — Muzyka, 13.45 — Audycja szkolna, 14.10 — A i e staroświeckie i staroświeckie, 14.30 — Proza cykliczna, 14.50 — Koncert, 15.30 — Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 — Wszelchnia Radiowa, 16.20 — Audycja dla młodzieży — opr. Augustyna Wasilukiewicza (lok.), 16.40 — W krainie walców (lok.), 17.00 — Wiadomości popołudniowe 17.05 — Pogadanka sportowa, 17.15 — Muzyka ludowa, 17.40 — Polska pieśń masowa, 17.45 — Radiowy kurs jęz. ros. dla zaawans., 18.00 — Konkurs chórów, 18.30 — Audycja literacka, 18.50 — Koncert rozrywkowy (lok.), 19.15 — Codzienny przegląd wiadomości (lok.), 19.30 — Muzyka i aktualności, 19.59 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.), 20.00 — Koncert, 20.45 — Wspomnienia robotnicze, 20.58 — Stan pogody, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Wiadomości sportowe, 21.30 — Gra o kieszona taneczna pod dyr. Caimera, 21.50 — Kronika kulturalna — montaż, 22.20 — Kameralna muzyka polska, 23.00 — Muzyka, 23.20 — Utwory symfoniczne P. Czajkowskiego, 23.49 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.), 23.59 — Hymn i koniec audycji.

DYŻURY APTEK

od 6 do 12. 10. 1951

Gdańsk — Apteka nr 1, ul. Gen. Świerczewskiego 2
Wrzeszcz — Apteka nr 5, ul. Grunwaldzka 36
Gdynia — Apteka nr 9, Plac Kaszubski 10 i apteka w Orłowie.
Sopot — Oliwa — Apteka nr 12 w Sopocie, ul. Stalina 781 i apteka nr 53 w Oliwie ul. Leśna 1.

Fenley Peter Denn

Aforyzmy mister Dooley'a

Znany satyryk i humorysta amerykański Fenley Peter Denn (1867 — 1936) stworzył postać mister Dooley'a, prostego, interesującego się polityką Amerykanina. Postać ta występuje w licznych felietonach Denny. Aforyzmy mister Dooley'a — z których podajemy kilka — są aktualne i dzisiaj.

My i Anglicy powinniśmy współpracować w koloniach jak bracia. Lecz Anglicy powinni wiedzieć: jeśli oni nie dadzą nam tego, czego żądamy, to my im po bratersku zajdziemy w mordę!

Gdy oswobodzono Murzynów, daliśmy im ogromne możliwości. Życie... i cieszyć się wszystkimi darami konstytucji, tylko... nie myślcie, że jesteście swobodni...

Co to jest transakcja giełdowa? To nie jest grabież w jasny dzień, ani afera, ani zabójstwo na wielkiej drodze... To, jeśli można tak powiedzieć, — rozumne połączenie wszystkich najlepszych cech każdej z wyżej wymienionych amerykańskich sztuk.

Nasza cywilizacja oparta jest na kłamstwie i dlatego z każdym dniem potrzebujemy coraz więcej kłamstw. Dlatego obecnie jedno kłamstwo szyte grubymi nićmi podobne jest do innych kłamstw? Dlatego, że nasze kłamstwa są maszynowej produkcji, wyrabia się je seryjnie.

Nowe przysłowia amerykańskie „Możesz wierzyć w uczciwość swoich przyjaciół, lecz sam kradnij jak najwięcej”.

Już wielki czas na wydanie podręcznika dobrego tonu. Pojęcia o grzeczności w USA bardzo się zmieniły. Komplemtem jest obecnie słowo „łudziej”, jeszcze bardziej pochlebny określenie — „oszust”.

— Niechaj zwolennicy postępu agitują i werbują wyborców ile im się podoba — uśmiechnął się bankier — ja jestem spokojny.

— Dlaczego?

— Oni mają prawo głosu, a ja mam prawo liczyć głosy!

(„Ogoniok”)

Z pamiętnika gangstera

Konkurs rysunkowy „Głosu Wybrzeża”

KUPON Nr 5



W jakim kraju dokonano tej zbrodni?

Nazwisko i imię

Adres

Zawód

OBJAŚNIENIE:

Po wypełnieniu kolejnych dziesięciu kuponów, należy je przesłać razem w jednej kopercie do redakcji „Głosu Wybrzeża”, Gdansk, Targ Drzewny 3/7.

Na kopercie powinien znajdować się napis: „Na konkurs”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 25 października 1951 r.

Wśród tych, którzy nadesłali trafne rozwiązania, rozlosowane zostaną cenne nagrody — aparat radiowy, rower, komplet garnków aluminiowych i wiele wartościowych książek.

Czeka nas wspomniały FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH

„Gdzie obecnie wznoszą się studia „Mosfilmu”, obok Leninowskich Wzgórz, z których wyrzuciła drapacze chmur, rozciągały się porośnięte burzanem pustkowia Potylicy. Rosyjski przemysł kinematograficzny został wówczas dopiero co przejęty z rąk prywatnych kapitalistów przez władzę radziecką, budującą pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. Przez wybite szyby do zaspanych śniegiem atelier zaglądały jeszcze lata chaosu.

Dziś, gdy gigant „Mosfilmu” rozrósł się po całym mieście licznymi budynkami, kiedy potężne studia filmowe Leningradu i Kijowa, Tbilisi i Swierdłowska, Taszkentu i Baku, Erywania i Stalingradu jarzą się blaskiem lamp łukowych, kiedy odległe Alma-Ata i bliższe — Odessa i Jalta szczytują się świetnie wyposażonymi wytwórniami, kiedy pomnażają one i uzbogacają dorobek wielonarodowej kultury filmowej, jak trudno uzmysłowić sobie, że ten wielki rozmach radzieckiej sztuki filmowej narodził się przed trzydziestu laty z żalosnych, ubożuchnych szczątków...

Tak opowiadał trzy lata temu o narodzinach i o rozwoju radzieckiego filmu jeden z tych ludzi, którzy niegdyś tworzyli go w owych zaspanych śniegiem atelier. Sergiusz Eisenstein. Słowa Eisensteina nabierają obecnie jeszcze aktu alniejszej, wyrazistej wymowy. Radziecka sztuka filmowa osiąga nowe wspaniałe sukcesy. Tegoroczna produkcja filmowa przynosi o-brazy o najwyższej na świecie technice barwnej, doskonałym scenariuszu i reżyserii oraz doskonałych kreacjach aktorskich.

Z nowymi dziełami filmowymi, których sława już rozeszła się sze-roko po świecie, będziemy mogli zapoznać się podczas Festiwalu Filmów Radzieckich, trwającego od 14. X. do 15. XI. br.

Z największym zainteresowaniem polscy widzowie oczekują filmu „Kawaler Złotej Gwiazdy”, odznaczonego najwyższą nagrodą na festiwalu w Karłowych Warach. Film, zrealizowany przez pięciokrotnego laureata Nagrody Stali-

Osiągnięcia uczonych Kraju Rad w dziedzinie nauki o powstaniu świata

Nakładem wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR ukaże się niedługo stenograficzny protokół z dyskusji naukowej na temat pochodzenia ziemi i planet. Dyskusja ta odbyła się w kwietniu br. w Akademii Nauk ZSRR.

W obradach tych wzięło udział przeszło 300 wybitnych uczonych radzieckich — astronomów, geologów, geofizyków, chemików i matematyków. Książka zaopatrzona będzie w słowo wstępne członka Akademii Nauk ZSRR — I. Pietrowskiego, który podkreśla ważność problemu pochodzenia ziemi i planet dla rozwoju różnych gałęzi nauki.

Książka zawiera m. in. referat członka Akademii Nauk ZSRR — Otto Szmida na temat opracowanej przez niego teorii pochodzenia ziemi i planet. Szmidt uważa, że ziemia i inne planety systemu słonecznego powstały z rozsiągniętych w przestrzeni cząstek meteory-

tów, które z biegiem czasu zgęstniały, tworząc w końcu planety. Teoria Szmida wyjaśnia również znaczenie słonecznej energii cieplnej w okresie powstawania planet.

W dniu wczorajszym odbył się w Gdańsku szosowy wyścig kolarski na trasie Gdańsk—Elbląg—Gdańsk zorganizowany przez ZS — Gwardia z okazji 7 rocznicy utworzenia Milicji Obywatelskiej.

W zawodach brało udział ogółem 43 kolarzy reprezentujących sześć klubów: Gwardię (Olsztyn), Gwardię (Gdańsk), Ogniwo (Gdynia), Stal (Gdańsk), Kolejarz (Tczew) i Budowlani (Gdańsk).

Na starcie honorowym, który miał miejsce przed gmachem Komendy Wojewódzkiej MO przemówienie do zawodników wygłosił por. Marczak, podkreślając, że Milicja Obywatelska w Polsce Ludowej spełnia także doniosłą rolę wychowawczą.

Milicjanci, synowie robotników i chłopów podnosząc swój poziom uświadczenia ideologicznego i fizycznej — stoją na straży praworządności i ładu oraz służą sprawie pokoju i socjalistycznego budownictwa.

Start ostry wyścigu odbył się przy ul. Elbląskiej, obok stadionu ZS Gwardia. Najbardziej interesujący przebieg miał wyścig główny na dystansie 100 km dla zawodników licencjonowanych.

Już na pierwszych kilometrach czołowy kolarz gdyniejski Ogniwa Grzonkowski zainicjował ucieczkę próbując oderwać się od pozostałych zawodników.

Po przejechaniu 10 km uzyskał on przewagę około 1000 m nad resztą kolarzy. Ucieczka nie powiodła się jednak, gdyż zmęczony samotną jazdą zmuszony był zwolnić tempo.

Do Nowego Dworu, gdzie znajdował się półmetek wszyscy zawodnicy wpadli w zwartą grupę. W drodze powrotnej raz po raz któryś z zawodników próbował ucieczki, która się jednak nie udawała.

Dopiero na kilku kilometrach przed metą zawodnik Gwardii Szutarski silnym zrywem wysunął się na czoło i ukończył bieg z przewagą kilkuset metrów nad pozostałymi kolarzami uzyskując czas 3:13,01.

Na dalszych miejscach znaleźli się: Januszek (Gw. Gdańsk), Dymel (Gw.—Gdańsk) i Grzonkowski (Ogniwo — Gdynia). Wszyscy ci zawodnicy uzyskali jednakowoż czas 3:14,02 godz.

Podkreślić należy sportową postawę zwycięzcy wyścigu Szutar-

nagrodę w Karłowych Warach za świetne, barwne zdjęcia podwodne.

Doskonałym filmem festiwalowym jest „Wielki obywatel” jednego z najwybitniejszych reżyserów radzieckich, Ermiera. Film przedstawia historię zwycięstwa Partii Lenina-Stalina nad antynarodową, zdradziecką agenturą zino wiewowsko-trochistowską. Film „Wielki obywatel” jest dziełem w pełni zasługującym na miano sztuki partyjnej. Jest on lekcją prawdziwej, bolszewickiej czujności rewolucyjnej, która jest nam szczególnie potrzebna w toku realizacji Planu 6-letniego.

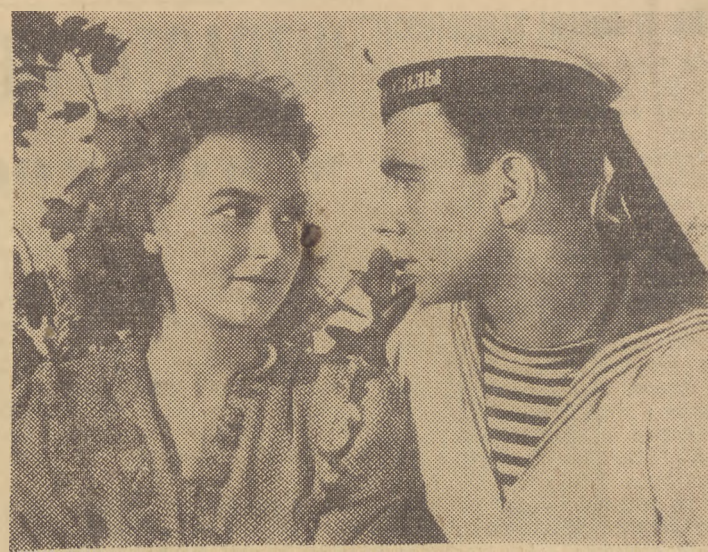
Wśród dalszych filmów festiwalowych na szczególną uwagę zasługują m. in. „Daleko od Moskwy” według powieści Azajewa, kolchozowe „Hojne lato”, „Wielka siła” wymierzona przeciw kosmopolityzmowi w nauce, „Zwycięzca przestworzy” o wynalazcy samolotu, odznaczone filmy „Radziecka Lotwa” i „Kwiaty Ukrainy”, 6 nowych krótkometrażowych filmów rysunkowych. Festiwal łącznie obejmuje około 20 filmów.

Filmy festiwalowe z nielicznymi wyjątkami są barwne oraz zdubbingowane w Polsce. Po raz pierwszy w tym roku filmy barwne dotrą również i na wieś za pośrednictwem kin objazdowych.

W województwie gdańskim filmy festiwalowe będą wyświetlane w 9 kinach: „Bajka” i „ZMP-owiec” we Wrzeszczu, „Warszawa” w Gdyni, „Bałtyk” w Sopocie, „Bałtyk” w Elblągu, „Capitol” w Malborku, „Świt” w Wejherowie i „Wisła” w Tczewie. Kino „Atlantyk” w Gdyni wyświetlać będzie komedie radzieckie.

Program w kinach będzie zmieniany co dwa dni. Celem umożliwienia obejrzenia pięknych filmów radzieckich jak najszerszym masom, wprowadzone będą abonamenty jedno i dwuosobowe na wszystkie filmy festiwalowe.

O.



Z filmu radzieckiego „Dni Pokoju”

NASI CZYTELNICY PISZA

Usprawnić pracę bufetu kolejowego

W godzinach rannych do Pruszcza Gdańskiego przyjeżdżają dwa pociągi z kierunku Kartuz i Gdańska. Przyjeżdżający do pracy robotnicy biegną do bufetu, aby zakupić papiero-sy i kanapki na śniadanie. Lecz w bufecie jak zwykle — kanap-pek nie ma. Bufet jest codzien-

nie zamknięty na przeciąg 20 minut z powodu remanentu. Kierownictwo bufetu powinno ustalić remanenty w tych go-dzinach, kiedy nie ma pociągów i zatroszczyć się bardziej o zaopatrzenie bufetu.

G. M.
(nazwisko znane redakcji)

dlaczego?

...pomimo kilkakrotnych ponag-leń CRS „Samopomoc Chłopska” w Warszawie oraz oddział okr. CRS w Gdańsku nie uwzględni-a złożonego jeszcze w 1950 r. przez PZGS w Kościerzynie, za-potrzebowania na 20 ton lemieszy do pluga 11 i 12 cal? Brak narzędzi utrudnia wykonanie pla-

nowej orki i siewów w powiecie kościerskim.

F. K.
(nazwisko znane redakcji)

...gromada Buszkowy w gmi-nie Kolbada nie ma dotychczas telefonu, mimo, że Prezydium GRN uiszcza już w 1949 roku o-płatę za podłączenie? Urząd Pocztowy w Kolbudach od dwóch lat obiecuje przeprowadzenie ko-niecznych prac. Ale na obietni-cach poprzestaje.

IRENA DOMACHOWSKA

...w sklepie obuwniczym MHD Nr 123 w Gdańsku nie ma łyżki do obuwniczej. Klienci, chcąc przy-mie-rzyć buty, muszą je wciskać siłą na nogę.

M. N.
(nazwisko znane redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Jadwiga Świsłulska, Wrzeszcz. — Polskie Koleje Państwowe oddział eksploatacyjny w Gdyni zawiadamia nas, że kasjerka nr 1 na dworcu głów-nym w Gdańsku za niewłaściwe od-noszenie się do podróżnej została ukarana obniżeniem premii za wzr-sień br.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

GŁOS SPORTOWY

Wyścig kolarski o puchar przechodni przewodniczącego ZS „Gwardia”

W dniu wczorajszym odbył się w Gdańsku szosowy wyścig kolarski na trasie Gdańsk—Elbląg—Gdańsk zorganizowany przez ZS — Gwardia z okazji 7 rocznicy utworzenia Milicji Obywatelskiej.

W zawodach brało udział ogółem 43 kolarzy reprezentujących sześć klubów: Gwardię (Olsztyn), Gwardię (Gdańsk), Ogniwo (Gdynia), Stal (Gdańsk), Kolejarz (Tczew) i Budowlani (Gdańsk).

Na starcie honorowym, który miał miejsce przed gmachem Komendy Wojewódzkiej MO przemówienie do zawodników wygłosił por. Marczak, podkreślając, że Milicja Obywatelska w Polsce Ludowej spełnia także doniosłą rolę wychowawczą.

Milicjanci, synowie robotników i chłopów podnosząc swój poziom uświadczenia ideologicznego i fizycznej — stoją na straży praworządności i ładu oraz służą sprawie pokoju i socjalistycznego budownictwa.

Start ostry wyścigu odbył się przy ul. Elbląskiej, obok stadionu ZS Gwardia. Najbardziej interesujący przebieg miał wyścig główny na dystansie 100 km dla zawodników licencjonowanych.

Już na pierwszych kilometrach czołowy kolarz gdyniejski Ogniwa Grzonkowski zainicjował ucieczkę próbując oderwać się od pozostałych zawodników.

Po przejechaniu 10 km uzyskał on przewagę około 1000 m nad resztą kolarzy. Ucieczka nie powiodła się jednak, gdyż zmęczony samotną jazdą zmuszony był zwolnić tempo.

Do Nowego Dworu, gdzie znajdował się półmetek wszyscy zawodnicy wpadli w zwartą grupę. W drodze powrotnej raz po raz któryś z zawodników próbował ucieczki, która się jednak nie udawała.

Dopiero na kilku kilometrach przed metą zawodnik Gwardii Szutarski silnym zrywem wysunął się na czoło i ukończył bieg z przewagą kilkuset metrów nad pozostałymi kolarzami uzyskując czas 3:13,01.

Na dalszych miejscach znaleźli się: Januszek (Gw. Gdańsk), Dymel (Gw.—Gdańsk) i Grzonkowski (Ogniwo — Gdynia). Wszyscy ci zawodnicy uzyskali jednakowoż czas 3:14,02 godz.

Podkreślić należy sportową postawę zwycięzcy wyścigu Szutar-

skiego, który uświślał w czasie jazdy nieść pomoc swemu kole-dze klubowemu Szafranowi, ma-jącemu defekt roweru.

Wyniki pozostałych konkurencji przedstawiają się następująco:

Kartowicze (dystans 50 km)

1) Szreder (Bud. — Gd.) 1:27,12.
2) Kowalski (Gw. Gd.) 1:27,21.
3) Borowiecki (Gw.—Gd.) 1:27,23.

Turyści: (dystans 30 km) 1) Li-piński (Kol — Tczew) 41 min.
2) Mańkowski (Ogn. Gdynia) 41,01.
3) Gawel — Stal — Gd.) 41,02.

Drużynowo pierwsze miejsce zdobył zespół gdański Gwardii, zdobywając tym samym puchar przechodni ufundowany przez przewodniczącego Zrzeszenia Spor-towego „Gwardia”.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

1) Szreder (Bud. — Gd.) 1:27,12.
2) Kowalski (Gw. Gd.) 1:27,21.
3) Borowiecki (Gw.—Gd.) 1:27,23.

Turyści: (dystans 30 km) 1) Li-piński (Kol — Tczew) 41 min.
2) Mańkowski (Ogn. Gdynia) 41,01.
3) Gawel — Stal — Gd.) 41,02.

Drużynowo pierwsze miejsce zdobył zespół gdański Gwardii, zdobywając tym samym puchar przechodni ufundowany przez przewodniczącego Zrzeszenia Spor-towego „Gwardia”.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.

Ob. Rejmer, — Pracownicy PGR powinni złożyć zapotrzebowanie o przydzielenie węgla do komitetu op-łowego przy Prezydium Gminnej Ra-dy Narodowej w Rozłazinie.

Ob. R. Maćkowiak — Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wy-jasnia, że do produkcji papierosów „Mocnych” używana jest bibułka wy-sokiej jakości. Tylko w jednym wy-padku wyprodukowano tytułem pró-by nieznaczna ilość papierosów w-cieńszej niż zwykle bibułka.